

ISSN 1233-8605

BIULETYN
ORMIAŃSKIEGO TOWARZYSTWA KULTURALNEGO

ՀԱՅ ՄՇԱԿՈՒԹԱՅԻՆ ԸՆԿԵՐՈՒԹԵԱՆ
ՏԵՂԵԿԱԳԻՐ

Numer ԹԻԼ

12/13

KRAKÓW ԲՐԱԲՈՎԻԱ

1998

BIULETYN ORMIAŃSKIEGO TOWARZYSTWA KULTURALNEGO

ՀԱՅ ՄՇԱԿՈՒԹԱՅԻՆ ԸՆԿԵՐՈՒԹԵԱՆ
ՏԵՂԵԿԱԲԻՐ

W Biuletynie są publikowane relacje, wspomnienia, opinie, opracowania naukowe i inne utwory dowolnej formy, których tematyka jest związana z historią, kulturą i współczesnymi problemami Ormian i Armenii.

Kolegium Redakcyjne

Anna Krzysztofowicz (przewodnicząca)
Adam Mueck
Andrzej Pisowicz
Adam Terlecki
Antoni Amirowicz (sekretarz)

Adres

Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne
pl. Bohaterów Getta 16/10
30-547 Kraków

Numer konta

BPH-SA I/O Kraków
Nr 10601376-320000034183

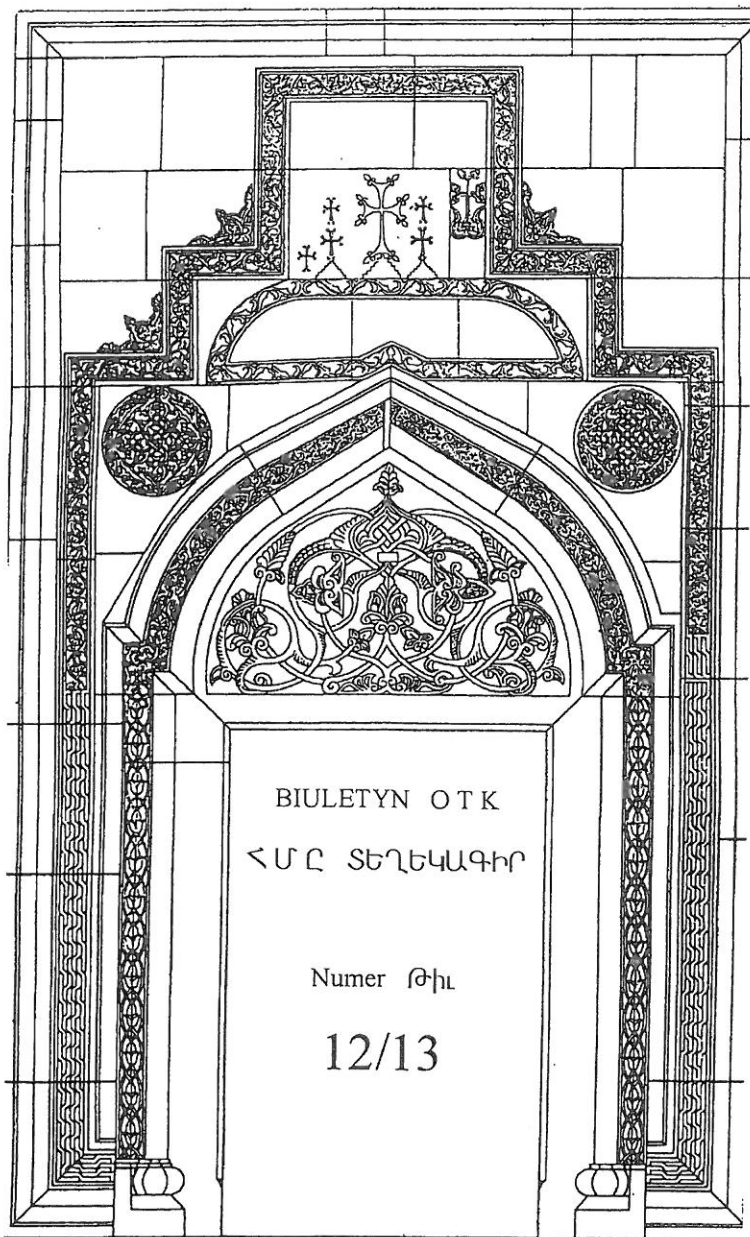
Druk

Towarzystwo Słowaków w Polsce
Kraków, ul. św. Filipa 7

ISSN 1233-8605

**Publikacja została wydana przy pomocy finansowej
Ministerstwa Kultury i Sztuki**

**Skład komputerowy wykonano
korzystając ze sprzętu zakupionego dzięki dotacji
Fundacji Stefana Batorego**



rys. arch. J. Chrząszczewski

Od Redakcji

4 grudnia 1998 roku minie 60 rocznica śmierci ks. Arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza. Dla uczczenia tego niezwykłego syna ziemi polskiej, w którego żyłach płynęła krew ormiańska, Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne w Krakowie zorganizowało 2 maja 1998 roku IV Ogólnopolskie Spotkanie Środowiska Ormiańskiego - w całości poświęcone Jego Osobie. Mszę św. za duszę ks. Arcybiskupa w kościele św. Idziego odprawił duszpasterz Ormian polskich, ks. infułat Józef Kowalczyk. Przypomnijmy, że 15 lat temu, również w Krakowie, Koło Zainteresowań Kulturą Ormian przy Polskim Towarzystwie Ludoznawczym uczciło 45-lecie śmierci Ks. Arcybiskupa poświęconą Mu sesją naukową. Mszę św. za duszę śp. Arcybiskupa odprawił wtedy śp. ks. infułat Kazimierz Filipiak, ówczesny Duszpasterz Ormian polskich.

Cieszymy się, że na nasz apel, aby środowisko ormiańskie w Polsce spotkało się w roku jubileuszowym, odpowiedzieli pozytywnie liczni nasi członkowie i sympatycy. Tym, którzy spośród nich podjęli trud opracowania referatów o ks. Arcybiskupie, pragniemy na łamach naszego Biuletynu za to podziękować. Oddajemy do rąk państwa druk niektórych wygłoszonych prelekcji z nadzieją, że nasza Sesja umocni świadomość korzeni pochodzenia ormiańskiego wielu rodzin w naszym polskim społeczeństwie, korzeni, które wrastały w ziemię Polską od prawie sześciu stuleci. Mocne to korzenie, bo o nich nie zapominamy, zdrowe korzenie, bo wydają wciąż nowe owoce. Przypomnijmy tu piękne słowa ks. Adama Bogdanowicza wypowiedziane nad trumną ks. Arcybiskupa Teodorowicza: *Polsko! Prócz złota i mienia, prócz krwi serdecznej - myśmy Ci dali Pioniera tej racji stanu, co Cię zachowa, uczyni wielką - wielką ustrzeże.*

Spotkanie nasze uświetnił pan Ashot Hovakimian, pełniący obowiązki ambasadora w właśnie otwartej Ambasadzie Republiki Armenii w Warszawie. Fakt ten napawa nadzieją, że oficjalne kontakty między Polską i Armenią będą rozwijać się pomyślnie, a liczni Ormianie, którzy w tym momencie dziejów szukają w naszej Ojczyźnie oparcia, nie zawiodą się; że Polska znów okaże się dla nich przyjazną ziemią - tak jak to czyniła od wieków.



Ksiądz Józef Teofil

TEODOROWICZ

Arcybiskup-Metropolita lwowski obrz. orm.

Doktor Teologii hon. c. U. J. K.

Obywatel honorowy miasta Lwowa, Brzeżan etc.

b. poseł i senator Rzeczypospolitej
odznaczony Wielką wstęgą Orderu Odrodzenia Polski

urodzony w Żywaczowie dnia 25 lipca 1864 — po długich i ciężkich cierpieniach,
zaopatrzony św Sakramentami, zasnął w Panu we Lwowie dnia 4 grudnia 1938 r.,
w 52-gim roku kapłaństwa a 38-ym roku biskupstwa.

IV OGÓLNOPOLSKIE SPOTKANIE ŚRODOWISKA ORMIĄNSKIEGO

Kraków, 2 maja 1998 r.

- 10:00 Otwarcie Spotkania
- 10:15 - 15:00 **Sesja naukowa poświęcona postaci ks. abp Józefa Teodorowicza w 60 rocznicę śmierci**
- 10:15 ks. **Tadeusz Isakowicz-Zaleski** - Archidiecezja lwowska obrządku ormiańskiego w 2 połowie XIX w. i w 1 połowie XX w.
- 10:45 dr **Grzegorz Pełczyński** - Instytucje i organizacje ormiańskie w czasach Arcybiskupa Teodorowicza.
- 11:15 ks. **Józef Wołczański** - Korespondencja ks. abp Józefa T. Teodorowicza z biskupami Galicji i Małopolski w latach 1900-1938.
- 11:45 - 12:15 Przerwa
- 12:15 dr **Krzysztof Knyżewski** - Obraz rodu ks. abp Józefa T. Teodorowicza w świetle polskiej literatury genealogicznej.
- 12:30 dr **Mariusz Gizowski** - Specyfika heraldyczna herbu rodowego ks. abp Józefa T. Teodorowicza.
- 12:45 prof. dr hab. **Irena Bajerowa**, prof. dr hab. **Anna Krzysztofowicz**, **Maria Przybylska** - O stylu i rodzajach piśmiennictwa Arcybiskupa Józefa Teodorowicza.
- 13:15 dr inż. **Andrzej J. Horodecki** - Wpływ J.E. ks. abp Józefa T. Teodorowicza na życie społeczne II Rzeczypospolitej.
- 13:30 - 13:45 Przerwa
- 13:45 **Maciej Bohosiewicz** - Projekcja filmu video z zarejestrowaną postacią ks. abp Józefa T. Teodorowicza.
- 14:00 ks. inf. mgr **Józef Kowalczyk** - Głos w dyskusji.
- 14:30 Wolne tematy
- 16:00 Spotkanie z Chargé d'Affaires Republiki Armenii w Polsce, Panem **Ashotem Hovakimianem**
- 17:00 Msza św. w intencji Księdza Arcybiskupa w kościele św. Idziego.
- 18:30 Wieczór przy świecach z udziałem **Marii Przybylskiej** (poezja ormiańska i nagrania pieśni starormiańskich w wykonaniu **Flory Nazarian**).
- 22:00 Zamknięcie spotkania

Najważniejsze fakty z życia ks. Arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza

Ks. Arcybiskup Józef T. Teodorowicz urodził się 25 lipca 1864 roku w Żywaczowie pod Hodorenką na Pokuciu, w rodzinie ziemiańskiej. Skończywszy z odznaczeniem gimnazjum w Stanisławowie w 1882 roku, rozpoczął studia prawnicze w Czerniowcach, lecz już po roku postanowił przenieść się do Lwowa na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza. W 1887 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk Arcybiskupa Izaaka Mikołaja Isakowicza. Bezpośrednio po święceniach pracował kilka miesięcy przy Katedrze Ormiańskiej we Lwowie, a następnie trzy lata w Stanisławowie jako wikary w parafialnym kościele ormiańskim.

Ks. J. Teodorowicz
Lwów i Tawri
27. VII 1895.

Autograf ks. Józefa Teodorowicza

W latach 1890-1897 pełnił posługę proboszcza w Brzeżanach. Daje się tu poznać jako gorliwy duszpasterz, społecznik, pisarz, uzdolniony kaznodzieja. W 1898 r. zostaje mianowany kanonikiem gremialnym kapituły przy Katedrze Ormiańskiej we Lwowie. Po śmierci ks. Arcybiskupa Isakowicza, 30 maja 1901 r. zostaje wybrany kandydatem na biskupa, a 16 grudnia 1901 r. prekonizowany przez Ojca św. Leona XIII na arcybiskupa ormiańskiego metropolii lwowskiej, a 2 lutego 1902 r. konsekrowany przez ks. kard. metropolitę krakowskiego Jana Puzynę w asyście metropolitów dwóch obrządków: rzymsko-katolickiego Józefa Bilczewskiego i greko-katolickiego Andrzeja Szeptyckiego. Nowy Arcybiskup Ormiański szybko zyskał uznanie obywateli nie tylko w



J. E. X. ARCYBISKUP DR JÓZEF TEODOROWICZ
(Fotografia z portretu Prof. Bolesława Barbackiego z r. 1936)

[wg: Kmiotowicz F. jun. W Hołdzie Jubileuszowym J. Eks. Ks. Metropolicie Józefowi Teodorowiczowi, Lwów 1937]

Galicji, ale także w pozostałych zaborach, jako duszpasterz, działacz społeczno-polityczny, redaktor, pisarz. W 1906 roku był obecny w Poznaniu na pogrzebie ks. biskupa Floriana Stablewskiego - jako jedyny przedstawiciel episkopatu Galicji. W 1907 roku przemawiał w Warszawie na zjeździe pisarzy katolickich. W 1911 roku uczestniczył w Rzymie w Synodzie Biskupów Ormiańskich.

W czasie I wojny światowej usiłował pozyskać opinię światową dla spraw polskich; przede wszystkim w Izbie Panów w Wiedniu w 1917 roku gorąco domagał się niezawisłości Polski.

W 1919 roku jako poseł ziemi siedleckiej, otworzył sejm konstytucyjny odrodzonej Polski pamiętnym kazaniem w Katedrze św. Jana w Warszawie. Od 1923 roku na życzenie Ojca Świętego Piusa X zaprzestaje czynnej działalności politycznej i poświęca się pracy duszpasterskiej, literackiej i naukowej. W tym też roku ukazuje się zbiór 21 kazań i przemówień Arcybiskupa z lat 1913-1922 "Na przełomie" wydany przez Księgarnię św. Wojciecha w Poznaniu. Odejście od działalności polityczno-społecznej pozwoliło Arcybiskupowi poświęcić się pisaniu zaplanowanych 12 tomów monografii Jezusa Chrystusa - ukazały się za Jego życia 3 tomy: "Od Betlehem do Nazaretu" (1932), "Od Jahwe do Mesjasza" (1936), i "Herold Chrystusa na tle epoki" (1937).

W 1937 roku przypadło 50-lecie kapłaństwa i 35-lecie biskupstwa ks. Arcybiskupa Józefa Teodorowicza. 29 kwietnia odbyła się uroczysta akademicka pod przewodnictwem prymasa ks. Augusta Hlonda. W sali II Domu Technika we Lwowie zgromadzili się przedstawiciele Rządu Rzeczypospolitej, duchowieństwa, świata nauki i młodzieży. Uroczystość była godna Jubilatą, jednak nadszarpnęła poważnie Jego już słabe zdrowie. Lekarze ostrzegali, ale Arcybiskup mimo to prowadził nadal aktywny tryb życia, choć coraz częściej musiał poddawać się leczeniu. Zmarł 4 grudnia 1938 r. o godz. 18.50 w 74 roku życia, w 52 roku kapłaństwa, 36 roku biskupstwa. W 10 minut po zgonie polskie radio przekazało narodowi polskiemu smutną wiadomość. Rząd ogłosił żałobę publiczną. Pogrzeb odbył się 10 grudnia. Oto fragment przemowy Prezydenta miasta Lwowa Stanisława Ostrowskiego: ... *Echo naszych dzwonów rozlega się od Karpat po Bałtyk, a cień żałobnych flag kładzie się na całą Polskę ... Odszedł od nas na wieki jeden z największych mężów Polski współczesnej.* Ks. Arcybiskup spoczął na Cmentarzu Orłąt Lwowskich razem z tymi, którzy swoje życie oddali Ojczyźnie.

[opr. Anna Krzysztofowicz]

Obraz rodu księdza arcybiskupa Józefa T. Teodorowicza w świetle polskiej literatury genealogicznej

Krzysztof KNYŻEWSKI [Gdańsk]

W potocznym znaczeniu genealogia częstokroć jest pojmowana w kategorii swoistej historii rodu, spisanej albo zachowanej w tradycji ustnej. Tak popularne rozumienie genealogii, sprowadzające ją do wymiaru konkretnego rodowodu, nieco zubaża jej naukowe znaczenie.

W szerszym rozumieniu, genealogia stanowi jedną z nauk pomocniczych historii zajmującą się głównie stosunkami pokrewieństwa między jednostkami. O ile jednostki te należały do grup znaczących w dziejach, znajomość ich stosunków rodzinnych bywa często niezbędną pomocą dla historyka. Jak słusznie zauważył jeden z wybitniejszych polskich uczonych, zajmujących się tą materią, prof. Włodzimierz Dworzaczek - *genealogia tak pojmowana służy uszlachetnieniu krytyki historycznej*.

Bez wątpienia do grupy wybitnych postaci historycznych zaliczyć można osobę księdza arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza, dlatego też biorąc pod uwagę wyżej wspomniane przesłanki, zwrócenie bacniejszej uwagi na ród z którego się wywodził wydaje się nieomal konieczne.

W polskiej literaturze genealogicznej istnieje sporo informacji dotyczących ormiańskich rodów szlacheckich, dlatego też w świetle powyższych czynników warto zaprezentować obraz rodu tak zasłużonego dla Polski Ormianina.

Ksiądz arcybiskup Józef T. Teodorowicz przyszedł na świat w majątku Żywaczów na Pokuciu koło Horodenki, w dniu 25 lipca 1864 roku jako drugi syn Grzegorza (po ormiańsku Krikora) Teodorowicza i Gertrudy z Ohanowiczów. Swoje ormiańskie pochodzenie odziedziczył zarówno po mieczu, jak i po kądzieli. Również po ojcu, jak i po matce odziedziczył pochodzenie szlacheckie.

Arcybiskup Teodorowicz wywodził się ze starego rodu rycerzy ormiańskich, które to rody w mylący sposób w polskiej literaturze genealogicznej są często określane mianem "krzyżaków" czy "rodzin krzyżackich", od wizerunku krzyża zwanego chacz, noszonego na zbrojach. Ta niezbyt fortunna nazwa (biorąc pod uwagę historyczne konotacje w dziejach Polski, przynoszące na myśl zakon krzyżacki), określa pewną grupę elitarnych rodów rycerskich, biorących udział w wyprawach krzyżowych¹. Stwierdzić należy, iż w omawianych przypadkach termin "krzyżacy" jest uproszczeniem synonimicznym wyrazu "krzyżowcy" i w takim właśnie rozumieniu należałoby termin "rodziny krzyżackie" pojmować.

Podług wydanej we Lwowie w 1856 roku pracy wybitnego historyka i badacza dziejów ormiańskich Sadoka Barączca "Żywyoty sławnych Ormian w Polsce", antenaci rycerskiego rodu Teodorowiczów przybyli na terytorium Rzeczypospolitej na żądanie książąt kijowskich. Pierwotnie osiedli na Bukowinie. Po opanowaniu w 1672 roku Kamieńca Podolskiego przez Turków, część rodu (z której w prostej linii wywodzi się ks. abp Teodorowicz) zmieniając swą starą siedzibę przeniósł się do Stanisławowa², gdzie otrzymali opiekę i pomoc Jędrzeja Potockiego³. Dorobiwszy się znacznej fortuny, przenieśli się z kolei do nabytego przez siebie majątku. Nabywszy dobra ziemskie Michalcze w obwodzie (powiecie) kołomyjskim, wystąpili o potwierdzenie swojego szlachectwa. W dniu 23 maja 1792 roku cesarz Franciszek II potwierdził szlachectwo Teodorowiczów wraz z przydomkiem "de Kamieńczany" (= z Kamieńca; wg innych źródeł: "Kamieniczany", "Kaminiczany", "Kaminiczany")⁴. W imieniu rodu indygenat otrzymał na swoje ręce Kajetan Kaminiczany-Theodorowicz, protoplasta linii michalczeskiej. We wspomnianej pracy Barączca dość interesujący wydaje się ustęp określający linię genealogiczną rodu, której przysługuje szlachectwo: *Wszelakoż do tego szlachectwa dziś tylko ci należą, którzy od Teodora Wincentego, syna Kajetana Teodorowicza i Gertrudy z Bohdanowiczów małżonków pochodzą*⁵.

¹ Por.: Runciman S. Dzieje wypraw krzyżowych. PIW, Warszawa 1987, t. I-III.

² Barącz S. Żywyoty sławnych Ormian w Polsce. Lwów 1856, s. 330-331.

³ Część rodu przeniósł się do Lwowa.

⁴ *Ibidem*: s. 331.

⁵ *Ibidem*.

Istotnym zagadnieniem w genealogii Teodorowiczów jest pisownia ich nazwiska. Kwestię tę poruszył ks. Stanisław Gawlik w swojej interesującej pracy "Życie i działalność księdza arcybiskupa Józefa T. Teodorowicza"⁶. Autor zwrócił uwagę, iż szlachectwo Teodorowiczów zostało potwierdzone 23 maja 1792 roku przez Wydział Stanów Galicyjskich. Podkreślił, że w dokumencie zwraca uwagę brak spółgłoski "h" w zapisie nazwiska Kajetana Teodorowicza. Ks. Gawlik nie wykluczył tezy, iż właśnie w trakcie sporządzania aktu nostryfikacyjnego wyłączono tę spółgłoskę z zapisu nazwiska. Jak słusznie dalej zauważył ks. Gawlik, na tej podstawie niektórzy badacze podważali autentyczność szlachectwa arcybiskupa Teodorowicza, oraz że ich wątpliwości starał się usunąć Leon Theodorowicz w pracy "Nieco o heraldyce i rodach Ormian polskich", wydanej we Lwowie w 1925 roku⁷.

Należy podkreślić fakt, że w wydanym we Lwowie w 1857 roku "Poczęcie szlachty galicyjskiej i bukowińskiej" wspomniany Kajetan Kaminczanul-Theodorowicz zapisany jest w formie "Theodorowicz", zarówno jak wymienieni w tej pracy: Teodor-Józef-Fabian trojga imion, wnuk Kajetana, Grzegorz-Kajetan dwojga imion, prawnuk Kajetana, Antoni-August dwojga imion, prawnuk Kajetana, czy Edward-Kasper dwojga imion, również prawnuk Kajetana (wszyscy potomkowie Kajetana zapisani w Wydziale Stanów pod rokiem 1842)⁸. Nadmienić należy, iż wszystkich wspomnianych potomków Kajetana Teodorowicza wymienia również we wspomnianej wyżej pracy Leon Theodorowicz⁹. Nie ulega wątpliwości, iż protoplasta linii michalczeskiej - Kajetan, w zależności od dokumentu źródłowego, wymieniany jest zarówno w formie "Teodorowicz" jak i "Theodorowicz".

Stwierdzić należy, iż bez wątpienia ormiański ród Teodorowiczów, piszący się również w formie "Theodorowicz" jest jednym i tym samym rodem, w którym dopuszczona była pisownia

⁶ Gawlik S. Życie i działalność ks. abpa Józefa T. Teodorowicza. Wyd. Michalineum, Kraków, Warszawa-Struga 1988 (I wyd: Gawlik S. Życie i działalność ks. abpa Józefa T. Teodorowicza. V Publ. Koła Zainteresowań Kulturą Ormian przy Pol. Tow. Ludoznawczym, Warszawa 1987).

⁷ *Ibidem*: s. 10-11.

⁸ Poczet szlachty galicyjskiej i bukowińskiej. Lwów 1857, s. 313-314.

⁹ Theodorowicz L. Nieco o heraldyce i rodach Ormian polskich. Lwów 1925, s. 15.

nazwiska w dwóch wyżej wymienionych formach patronimicznych. Ponadto w obu przypadkach przedstawiciele rodu pieczętowali się herbem "Serce", który pełnił funkcję swoistego łącznika dla obu późniejszych linii genealogicznych. Stąd też wszelkie wątpliwości dotyczące szlachectwa księdza arcybiskupa Józefa T. Teodorowicza wydają się być bezzasadne i pozbawione podstaw formalnych.

Potwierdzeniem powyższych tez jest praca wybitnego polskiego genealoga Ludwika Piotrowskiego, który pod pseudonimem Ludwik Korwin wydał znaczącą dla ormiańskiego rodzioznawstwa pracę "Ormiańskie rody szlacheckie"¹⁰. W pracy tej autor podaje zamiennie nazwisko w formie "Teodorowicz" jak i "Theodorowicz". Pomimo, iż odnośnie genezy rodu Ludwik Korwin w znacznej mierze korzystał z informacji podanych w pracy Barącza, to jednak wiadomości te w dużym stopniu rozszerzył o dość rzetelne wywody genealogiczne rodu Teodorowiczów.

Ze wspomnianej wyżej pracy dowiadujemy się, że przybyły do Stanisławowa Teodorowicz miał trzech synów:

- Teodora, prokonsula w Stanisławowie, dzierżawcę wsi Kleniny i Bębnowka (w obwodzie zbarskim, będących własnością hetmana Potockiego);
- Izaaka, którego linia genealogiczna w późniejszych latach wymarła;
- Krzczuna, którego syn Krikor (Grzegorz) przyjął nazwisko z imienia ojca i dał początek rodzinie Krzczunowiczów¹¹.

Ponadto przytoczona praca dość szczegółowo, bo aż na trzech stronach, wymienia potomstwo - niejednokrotnie już wspomnianego - Kajetana Teodorowicza. Oczywiście wąskie ramy niniejszego referatu nie pozwalają na rzetelną analizę przedstawionych tam wywodów genealogicznych, tym nie mniej warto zwrócić uwagę na informacje dotyczące poszczególnych filiacji oraz koligacji Teodorowiczów z innymi szlacheckimi rodami ormiańskimi.

Spośród ormiańskich rodów, skoligaconych na przestrzeni dziejów z Teodorowiczami, należy zwłaszcza wymienić następujące domy szlacheckie: Roszko-Bogdanowiczów, Abgarowiczów, de Abgaro-Zacharyasiewiczów, Bołoz-Antoniewiczów, de Oroszeny-Bohdanowiczów, Warteresiewiczów, Ohanowiczów, de Hasso-Agopsowiczów, Gregorowiczów, Passakasów, Pełutów, Malewiczów i

¹⁰ Korwin L. Ormiańskie rody szlacheckie. Kraków 1934, s. 159-163.

¹¹ *Ibidem*: s. 160.

baronów de Merecej Capri. Z polskich rodów szlacheckich spokrewnionych z Teodorowiczami wymienić można między innymi: Dobrowskich herbu Dołęga i Doliwa, Szymanowskich herbu Ślepowron, Rozwadowskich herbu Trąby, Kochańskich herbu Lubicz, czy Rogoszewskich herbu Działosa.

Dość zastanawiającą i nieco lakoniczną informację dotyczącą rodu Teodorowiczów znaleźć można w wydanej w Warszawie pracy Juliusza hr. Ostrowskiego "Księga herbowa rodów polskich" z 1898 roku¹². Autor dzieła ograniczył się głównie do informacji odnośnie potwierdzenia szlachectwa Teodorowiczów: *Serce (...) Herb rodziny bukowińskiej ormiańskiej mieszczańskiej w Stanisławowie w Galicji, z której Teodor, Bogdan, Ignacy i Józef Teodorowiczowie, jako szlachta mołdawska, uznani zostali z przydomkiem Kamieniczanol 1792 i 1812 roku*¹³.

Zastanawiają zwłaszcza wymienione w pracy imiona przedstawicieli rodu Teodorowiczów, którzy w 1792 roku, według przedstawionych wcześniej źródeł, nie uczestniczyli w procesie nostryfikacyjnym nadania idygenatu. Nieścisłości potwierdza również kwestia przydomku rodowego. Wspomniany w przytoczonym cytacie przydomek "Kamieniczanol", według źródeł ormiańskich jako pierwszy dla całego rodu otrzymał Kajetan Teodorowicz. Również wskazany rok 1812 potwierdzenia szlachectwa wydaje się być pomyłony z rokiem 1842. Tak duże rozbieżności są zastanawiające, zważywszy na fakt, iż J. Ostrowski opierał się między innymi na wspomnianym wcześniej "Poczcie szlachty galicyjskiej i bukowińskiej" - pracy zawierającej informacje zgoła odmienne.

Wiadomości o rodzie księdza arcybiskupa Józefa Teodorowicza odnaleźć można ponadto w pracach Jerzego Seweryna hr. Dunin-Borkowskiego "Spis nazwisk szlachty polskiej" (Lwów 1887) i "Genealogie żyjących rodów polskich" (Lwów 1894), czy pracy Hipolita Stupnickiego "Herbarz polski i imionospis zasłużonych w Polsce ludzi wszystkich stanów i czasów" (Lwów 1855).

Nie ulega wątpliwości, iż ród księdza arcybiskupa Teodorowicza wydał na przestrzeni historii wiele wybitnych postaci, które na trwałe, podobnie jak arcybiskup, zapisały się w dziejach kultury materialnej, społecznej i duchowej. Zagadnienia te wymagają jednak osobnego i szerszego opracowania. Jest to konieczne,

¹² Ostrowski J., Księga herbowa rodów polskich. Warszawa 1898, t. I, s.570, t.II, s.347.

¹³ *Ibidem*: s. 347.

ponieważ jak pisał w 1914 roku Franciszek Ogończyk-Żółtowski: *W przeszłości naszego narodu widnieje mnóstwo bohaterskich czynów, zdumiewających poświęceń i tysiące rapsodów rycerskich, z których drobną część ledwie przekazuje nam tradycja i historia. A przecież ze wzniosłych czynów przodków naszych czerpać byśmy mogli przykłady i wzory piękna. Ujawnione czyny pradziadów i ojców naszych, słuszną dziś dumą napawałyby wnuków. Potrzeba tylko trochę dobrej woli, a w każdym rodzie znajdzie się chętny, co nie poskąpi pracy dla należytego odtworzenia drzewa genealogicznego*¹⁴.

Te nadal aktualne słowa odnoszą się również do rodu Teodorowiczów, o których nie na próżno wspomniany już Sadok Barącz pisał: *Musiąły być drogocenne cnoty obywatelskie tej rodziny, kiedy nawet Polacy, szanując ich starożytne szlachectwo, do wolności prerogatyw temuż służących przypuszczali*¹⁵. Nie ulega wątpliwości, iż w świetle polskiej literatury genealogicznej, ród księdza arcybiskupa Józefa Teodorowicza jawi się jako słynący licznymi przymiotami moralnymi znaczący dom ormiański o ugruntowanej pozycji społecznej pośród polskich rodów szlacheckich.

¹³ Ogończyk-Żółtowski F. Monografia rodu Żółtowskich herbu Ogończyk. Warszawa 1914, s. 3.

¹⁴ Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 2] s. 331.

Specyfika heraldyczna herbu rodowego księdza arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza

Mariusz GIZOWSKI [Gdańsk]

Analiza wizerunków poszczególnych herbów ormiańskich rodów szlacheckich, widniejących na licznych obiektach, stanowiących obecnie główne źródła do badań naukowych nad heraldyką Ormian polskich (np. płyty grobowe, portale kamienic, exlibrisy, portrety, druki okolicznościowe, pieczęcie, archiwalia, heraldiana, przedmioty codziennego użytku, wyroby rzemiosła artystycznego i inne), pozwala na poznanie ogólnych walorów estetyczno-funkcjonalnych herbów omawianej warstwy społeczeństwa ormiańskiego w Polsce. Pozwala również na wyciągnięcie kluczowych wniosków, niezbędnych do ukazania ogólnego obrazu kolorytu ormiańskiej heraldyki szlacheckiej.

Ogólnie należy stwierdzić, iż heraldyka ormiańska na tle polskiej heraldyki szlacheckiej jest heraldyką specyficzną, niejednokrotnie łamiącą utrwalone w Europie zasady i określone w Polsce reguły sztuki herbowej. Jednak jest to heraldyka nie pozbawiona swoich wewnętrznych reguł, wyrosłych na gruncie tradycji kultury ormiańskiej oraz historycznie kształtujących się struktur i stosunków społecznych. Heraldyka ta ponadto stanowi odzwierciedlenie intensywnych wpływów orientalnych; jest poniekąd wypadkową tradycji heraldyki europejskiej oraz elementów heraldycznych Wschodu. W niej odzwierciedlają się błyskotliwe awanse i kariery społeczne szybko asymilujących się w Rzeczypospolitej Ormian. Pomimo, iż herby ormiańskie charakteryzują się dość wysokim stopniem heraldycznej swobody, to jednak te odstępstwa od heraldycznych reguł rekompensują niezwykle urokliwą własną specyfiką, jak również bogactwem heraldycznej symboliki. W kontekście wyżej wspomnianej specyfiki jednym z bardziej interesujących przykładów heraldyki ormiańskiej jest herb rodowy księdza arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza.

Należy podkreślić, iż herb poprzez połączenie artystyczno-dekoracyjnej formy z symboliczną treścią nadaje jakby rys charakterystyczny rodzinie, która danym herbem się pieczętowała. Herb, którym dana rodzina się posługiwała, który miał powszechne, szerokie zastosowanie, którego używała na co dzień, określał jednocześnie jej pozycję społeczną. Herb miał za zadanie nie tylko symbolicznie bronić honoru domu ale przede wszystkim być znakiem rozpoznawczym. Jest to pierwotna funkcja herbu, która przetrwała w swym przesłaniu do dnia dzisiejszego. Dlatego też rody szlacheckie i mieszczańskie, chcąc zaznaczyć swoją obecność w dziejach, tak chętnie umieszczały swoje herby na wyeksponowanych miejscach i obiektach. Należy również pamiętać o administracyjno-prawnym charakterze stosowania herbów jako znaków osobisto-identyfikacyjnych. Na tym polu herb miał również szerokie zastosowanie.

W polskiej literaturze heraldycznej herb ormiańskiego rodu Teodorowiczów vel Theodorowiczów jest znany pod nazwą "Serce". Termin ten stanowi zawołanie (proklamację, proklamę, łac. *proclamatio*) herbu. Według polskich reguł heraldycznych zawołanie jako znamię słuchowe jest jedynym z podstawowych elementów herbu. Pierwotnie pełniło ono funkcję hasła bojowego (*clamor bellicus*), ułatwiającego poprzez okrzyk rozpoznanie w ferworze walki przedstawicieli własnego rodu. Podobnie jak herb było dziedziczne. Z czasem zawołania stały się synonimami niektórych herbów.

Zawołaniem "Serce" podpisał ormiański herb Teodorowiczów między innymi jeden z wybitniejszych heraldyków polskich Juliusz hr. Ostrowski¹. Z polskich heraldyków, którzy określali herb Teodorowiczów zawołaniem "Serce" wymienić również należy wybitnego polskiego heraldyka Ludwika Piotrowskiego, który pod pseudonimem Ludwik Korwin wydał znaczącą dla heraldyki ormiańskiej pracę².

W skali europejskiej proklamacja jest ewenementem charakterystycznym wyłącznie dla polskiej heraldyki. Dlatego też zawołanie herbu Teodorowiczów wydaje się być proklamacją sztucznie utworzoną przez polskich heraldyków w celu ujednoczenia pod względem heraldycznym herbu zasymilowanego w Rzeczy-

¹ Ostrowski J. Księga herbowa rodów polskich. Warszawa 1897, t. I, s. 570, t.II, s. 347.

² Korwin L. Ormiańskie rody szlacheckie. Kraków 1934, s. 159-163.

pospolitej ormiańskiego rodu (o potwierdzonym w Polsce szlachectwie). Wydaje się, iż zabieg ten miał na celu dostosowanie herbu Teodorowiczów do ogólnych zasad i reguł polskiej heraldyki szlacheckiej.

Interesujący jest fakt, iż w polskiej literaturze heraldyczno-genealogicznej prace autorów ormiańskich przedstawiają Teodorowiczów jako ród pieczętujący się herbem własnym. W heraldyce takim mianem określa się herb, którym posługiwała się tylko i wyłącznie jedna rodzina do niego uprawniona. Częstość określenie "herbu własnego" zastępowano nazwą będącą powtórzeniem nazwiska właścicieli herbu. Stąd w literaturze tej można również napotkać określenia typu "Teodorowicz herbu Teodorowicz", bądź "Teodorowiczowie (Teodorowicze) herbu Teodorowicz"; podobnie jak w innych przypadkach ormiańskich rodów szlacheckich (np. Abgarowicze herbu własnego - Abgarowicze herbu Abgarowicz, czy Bernatowicze herbu własnego - Bernatowicze herbu Bernatowicz).

Dla lepszego zobrazowania problemu warto wspomnieć, iż na przykład polskim herbem Prawdzic pieczętowało się około 140 rodzin, a herbem Jastrzębiec aż przeszło 400 rodzin szlacheckich. W przeważającej liczbie polskie herby szlacheckie są wspólne dla wielu rodów, w przeciwieństwie do herbów rodowych innych nacji, w tym również herbów rodów pochodzenia ormiańskiego, gdzie jednym herbem posługiwała się uprawniona do tego konkretna rodzina.

Nieco inaczej wyglądała sytuacja rodzin ormiańskich, które otrzymały nobilitację dopiero w Polsce. Rodziny takie przeważnie otrzymywały od monarchów polskie herby szlacheckie o nieco zmienionej formie heraldycznej, co w konsekwencji prowadziło do powstania kolejnej odmiany danego herbu i zaliczeniu przykładowej rodziny ormiańskiej w poczet wielkiego polskiego "rodu heraldycznego", skupionego właśnie wokół danego herbu (rodu heraldycznego, którego znakiem rozpoznawczym był właśnie ów herb; np. Augustynowiczowie herbu Odrowąż). Rodziny ormiańskie, które w Rzeczypospolitej otrzymywały z kolei indygenaty, najczęściej posiadały już szlachectwo, dlatego też nostryfikacja heraldyczna polegała na zatwierdzeniu szlachectwa wraz z posługiwanym się już ormiańskim herbem rodowym.

Biorąc powyższe pod uwagę, stwierdzić należy, iż herb rodowy księdza arcybiskupa Teodorowicza należy do grupy herbów

własnych o zdecydowanie ormiańskim rodowodzie. Spośród heraldyków ormiańskich, którzy użyli na określenie herbu Teodorowiczów terminu "herb własny", wymienić można między innymi Leona Theodorowicza, który to takim właśnie terminem posłużył się w swojej interesującej pracy "Nieco o heraldyce i rodach Ormian polskich"³.

Osobne zagadnienie stanowi kwestia tzw. odmian herbu rodu Teodorowiczów. Należy zaznaczyć, iż z heraldycznego punktu widzenia, herby rodowe są niezmiennie żywe, bogate różnorodnością poszczególnych odmian. Na przestrzeni dziejów w rodach tworzyły się coraz to nowe linie genealogiczne, a z nimi zmieniał się również wizerunek herbu. Zmieniała się jego kolorystyka; niektóre elementy godła lub klejnotu były ujmowane, inne zaś w postaci nowych atrybutów były dodawane. Częste były również przypadki, w których przedstawiciele rodu, próbując przykładowo w jakiś sposób zaznaczyć swoją odrębność, czy też starając się podkreślić swoje wyjątkowe zasługi lub podkreślić osobisto-indywidualny charakter herbu - sami dokonywali w nim niewielkich zmian. Wszystko to przyczyniało się do powstania odmian herbowych. Takiemu heraldycznemu procesowi uległ również herb Teodorowiczów.

Opis pierwotnego wyobrażenia herbu rodowego Teodorowiczów odnaleźć można w wydanej we Lwowie w 1856 roku pracy wybitnego historyka i badacza dziejów ormiańskich Sadoka Barączca "Żyoty sławnych Ormian w Polsce": *W tarczy herbowej widzimy serce ludzkie pośrodku dwóch palm, pod którem napis niegdyś ormiański, dziś łaciński "Magnanimus" zmieniony. Na tarczy przyłbica otwarta, z jednej strony gołąb biały trzyma w dziobie wieniec wawrzynowy, z drugiej strony znowuż gołąb biały trzyma w dziobie gałązkę oliwną. Obok tarczy stoi rycerz w zbroi żelaznej z podniesionym nad głową mieczem*⁴.

W nieco odmiennym kształcie i w sposób bardziej poprawny pod względem heraldycznym opisuje herb Teodorowiczów wspomniany już Ludwik Korwin w pracy "Ormiańskie rody szlacheckie": *W polu złotem, czerwone serce ludzkie pomiędzy dwiema zielonemi palmami, pod nim skrzyżowanemi. Nad tarczą hełm ukoronowany z przyłbicą otwartą, na nim dwa gołębie białe; jeden trzyma w dziobie wieniec wawrzynowy, drugi gałązkę oliwną. Obok tarczy stoi rycerz w zbroi żelaznej,*

³ Theodorowicz L. Nieco o heraldyce i rodach Ormian polskich. Lwów 1925, s. 15.

⁴ Barącz S. Żyoty sławnych Ormian w Polsce. Lwów 1856, s.331.

z podniesionymi nad głową mieczem. Pod tarczą napis, niegdyś ormiański (godło rodzinne) "Khatshasirt", dziś na łaciński "Magnanimus", zmieniony⁵.

W przeciwieństwie do Baracza opis Korwina wydaje się być bardziej szczegółowy. Przede wszystkim w swoim opisie herbu Teodorowiczów Korwin większą uwagę koncentruje na barwach heraldycznych (tzw. tynkturach). Ponadto opis ten od strony heraldycznej wydaje się być bardziej poprawny (zwraca uwagę większa dbałość o szczegóły). Należy również podkreślić tę zaletę iż w pracy Korwina zamieszczony jest w części ikonograficznej barwny wizerunek herbu "Serce"⁶.

Jednak biorąc pod uwagę treść i sposób powyższego opisu, jak również możliwość zweryfikowania go z wizerunkiem herbu na tablicy heraldycznej, stwierdzić należy, iż zgodnie ze sztuką blazonowania (heraldycznymi zasadami opisywania herbów), opis Ludwika Korwina nie jest całkowicie poprawny. Poważnym błędem jest uznanie przez Korwina za godło rodzinne napisu "Khatshasirt". Z punktu widzenia heraldyki napis ten jest jednym z elementów herbu zwanym dewizą. Godło natomiast w heraldyce stanowią wszelkie symboliczne atrybuty i wyobrażenia występujące w polu tarczy herbowej. W opisie Korwina razi również ignorancja jeżeli chodzi o strony heraldyczne (np. brak opisu w którą stronę zwrócone są gołębie, czy w której ręce trzyma miecz rycerz, co z punktu widzenia heraldyki jest dość istotne).

Patrząc na prezentowany we wspomnianej pracy herb, zgodnie ze sztuką blazonowania opis herbu Teodorowiczów powinien brzmieć następująco:

Na tarczy herbowej, w polu złotym - stylizowane czerwone ludzkie serce, pod którym dwie zielone, skrzyżowane ze sobą gałązki palmy, listkami na zewnątrz. W klejnocie, nad hełmem w koronie szlacheckiej - dwa srebrne (białe) gołębie w locie z rozpostartymi skrzydłami, dziobami do siebie: pierwszy prawy dzierzący w dziobie wieniec laurowy (wawrzynowy), drugi lewy dzierzący w dziobie gałązkę oliwną. Z prawej strony herbu podpora w kształcie rycerza w srebrnej zbroi, ze złotym krzyżem na piersiach ("chacz"), z pięcioma srebrnymi piórami

⁵ Korwin L. Ormiańskie ... [op. cit. 2] s.159.

⁶ *Ibidem*: tabl. VIII.

strusimi na hełmie, trzymającego w swojej prawej lekko zgiętej i uniesionej ręce - miecz w prawo ukośnie. Pod herbem dewiza - na czerwonej lekko udrapowanej wstędze napis: "KHATS HASIRT".

W powyższym opisie herbu występują pozorne nieścisłości. Według zasad blazonowania herb opisuje się z punktu widzenia jego użytkownika (np. rycerza dzierżącego tarczę), a więc patrząc na herb jakby od tyłu. Stąd strona prawa jest heraldyczną stroną lewą i odwrotnie.

Należy podkreślić, że dewiza heraldyczna rodu Teodorowiczów "Khats Hasirt" ("Khatshasirt"), zmieniona w późniejszych czasach na "Magnanimus", w dosłownym tłumaczeniu z języka łacińskiego znaczy tyle co "wielkoduszny" i w pewnym sensie koreluje z symboliką godła herbu.

Zbrojba przedmiotowego herbu składa się z następujących elementów: tarczy z polem, godła, hełmu, korony, klejnotu (zwanego inaczej szczytem lub cymerem), podpory, dewizy. O specyficznym kształcie tej odmiany herbu świadczy brak tak popularnego elementu jakim są labry (najczęściej wycięte w kształcie liści akantu bądź w formie udrapowanego płaszcza) spływające z hełmu po obu stronach tarczy. Poza tym zastanawia obecność pobocznicy, a co szczególnie dziwi - konkretnie jednej pobocznicy w postaci podpory. W tym miejscu należy podkreślić, iż w herbach nietytułowanych rodów szlacheckich pobocznice występują zawsze w parze i należą w ogóle do rzadkości. Natomiast pobocznice często - i to również w parze - w postaci podpór lub trzymaczy występują w heraldyce szlacheckich rodów utytułowanych (baronowskich, hrabiowskich, książęcych itp.). Ponadto w opisywanym herbie Teodorowiczów nieco zastanawia obecność dewizy, albowiem również do rzadkości należą herby nieutytułowanych rodzin szlacheckich posiadające ten właśnie element, który z kolei stanowi bardzo częsty element herbów wspomnianych wyżej rodów utytułowanych.

Należy zwrócić uwagę na fakt, iż w herbie Teodorowiczów zostało złamane heraldyczne prawo alternacji, według którego między innymi (biorąc pod uwagę dany przypadek) nie wolno w godle herbu łączyć tynktury czerwonej (barwa serca) z tynkturą zieloną (kolor gałązek palmowych), ponieważ z założenia heraldycznego, barwy tak zestawione ze sobą nie są czytelne z dalszej odległości. To swoiste

niedostosowanie herbu Teodorowiczów do powszechnie obowiązującego w Europie heraldycznego prawa alternacji świadczy również o specyfice tego tradycyjnego, ormiańskiego znaku rodowego. Należy dodać, iż wyżej omówiony wariant herbu z podporą w kształcie rycerza opisał również ks. Stanisław Gawlik w pracy "Życie i działalność ks. abpa Józefa T. Teodorowicza"⁷.

Inną odmianę herbu Teodorowiczów "Serce" przedstawił wspomniany już Juliusz Ostrowski w "Księdze herbowej rodów polskich": *W polu srebrnym, nad dwiema zielonemi gałązkami palmowemi skrzyżowanemi - serce. Nad hełmem w koronie - wieniec wawrzynowy, uniesiony z obu stron przez dwa gołębie, z których lewy trzyma nadto w dziobie gałązkę palmową, pod nim wstecz wiszącą. Labry czerwone podbite srebrem*⁸.

W stosunku do poprzednich odmian, opisany przez Ostrowskiego herb różni się przede wszystkim barwą pola tarczy (w tym przypadku pole srebrne zamiast złotego). Ponadto w danej odmianie oba gołębie dzierżą w dziobach jeden wieniec wawrzynowy (w poprzednich odmianach trzymał w dziobie tylko jeden gołąb) oraz pojawia się omówiony przeze mnie wcześniej element labrów. W odmianie natomiast nie występuje już pobocznicą. Należy podkreślić, iż w pracy Ostrowskiego widnieje również wizerunek herbu "Serce", jednak jest on niezgodny z opisem⁹. Biorąc pod uwagę dbałość o szczegóły w zamieszczonym rysunku herbu, przyjęć należy iż to raczej opis herbu jest niepełny i powierzchowny. W opisie herbu wyraźnie brakuje uwag odnośnie widniejącej na rysunku dewizy. Biorąc pod uwagę informacje o rodzie Teodorowiczów zawarte w pracy Ostrowskiego, przyjęć należy, iż omówiona wyżej odmiana stanowi herb widniejący w dokumencie ich indygenatu oraz innych dokumentach potwierdzających szlachectwo w Galicji i Bukowinie. W dniu 23 maja 1792 roku cesarz Franciszek II potwierdził szlachectwo Teodorowiczów wraz z przydomkiem "de Kamiemieńczany" (= z Kamieńca; według innych źródeł: "Kamieniczantul", "Kaminiczantul", "Kaminniczantul").

⁷ Gawlik S. Życie i działalność ks. a.b.pa Józefa T. Teodorowicza. Michalineum, Kraków, Warszawa-Struga 1988, s. 10-11.

⁸ Ostrowski J. Księga ... [op. cit. 1] t. II, s. 347.

⁹ *Ibidem*: t. I, s. 570.

Dość interesująca wydaje się być wymowa symboliczna poszczególnych odmian herbowych rodu Kaminiczanol-Teodorowiczów, czerpiących elementy z dawnych tradycji ormiańskich. W tym miejscu warto dokonać krótkiej analizy poszczególnych elementów symbolicznych herbu:

1. Serce jest dość częstym motywem heraldycznym ormiańskich herbów szlacheckich. Symbol ten poza przypadkiem Teodorowiczów występował między innymi w godłach herbów takich rodów ormiańskich jak Minasowicz czy Warteresiewicz. W symbolice chrześcijańskiej począwszy od XV wieku serce zaczęło malować na dekoracyjnych rozetach i tarczach herbowych¹⁰. Serce jest symbolem uczuć, zwłaszcza miłości, ale również rozumu, woli i pamięci, a zatem wszystkich zdolności duchowych wraz z całą skalą uczuć ludzkich, przede wszystkim religijnego usposobienia¹¹. W ikonografii heraldycznej serce oznacza między innymi miłość, miłość niebiańską, uczucie, dobroć, niewinność, szczerłość, pomoc, oddanie, miłosierdzie i życie duchowe¹².

2. W plastyce chrześcijańskiej gałąź palmowa symbolizuje szczęście, czystość, męczeństwo, zwycięstwo nad pokusą, nad śmiercią, pielgrzymkę do Ziemi Świętej, triumf, chwałę i radość¹³.

3. Gołąb w symbolice chrześcijańskiej jest symbolem niebiańskiej czystości i niewinności, poselstwa nowin niebiańskich, zmartwychwstania, odrodzenia, uskrzydionych dążeń, pokoju, natchnienia boskiego, pobożności, ofiary, pokory i miłości¹⁴. Symbol gołębia poprzez biblijny związek z arką Noego ściśle wiąże się z tradycją Armenii (góra Ararat). Powrót na arkę drugiego z rzędu gołębia z gałązką oliwną w dziobie objawia Noemu, że wody Potopu opadają, że nastaje pokój między Bogiem a rodziną Noego¹⁵. Zarówno gołąb, jak i gałązka oliwna stały się symbolami pojednania i

¹⁰ Forstner D. OSB, Świat symboliki chrześcijańskiej. Inst. Wyd. PAX, Warszawa 1990, s. 360

¹¹ *Ibidem*: s. 358.

¹² Kopaliński W. Słownik symboli. Wiedza Powszechna, Warszawa 1990, s. 371.

¹³ *Ibidem*: s. 299-300.

¹⁴ *Ibidem*: s. 99.

¹⁵ *Ibidem*.

pokoju oraz wielorako były wykorzystywane w symbolice chrześcijańskiej¹⁶. Według tradycji i podań to właśnie na Araracie - świętej górze Ormian miała zatrzymać się arka Noego.

4. W heraldyce wawrzyn (laur) symbolizuje oczyszczenie, czystość, zwycięstwo, czyn bohaterski, odwagę, triumf, chwałę, sławę, zaszczyt, nagrodę, nieśmiertelność i wieczność¹⁷.

5. W symbolice heraldycznej podpora w kształcie rycerza z mieczem, w kontekście powyższych znaków, symbolizować może odwagę, waleczność i obronę wartości chrześcijańskich - stanie na ich straży. Przedstawiony w herbie rycerz jest typowym wojownikiem ormiańskim, o czym świadczy na piersiach znak krzyża *chacz* - symbol rodów aryjskich (pod którym to znakiem przybyli do Polski pierwsi Ormianie). Ów rycerz z krzyżem na piersiach podkreśla przynależność Teodorowiczów do tzw. ormiańskich rodów krzyżackich.

Biorąc powyższe pod uwagę stwierdzić należy, iż w symbolice tematycznej herbu Teodorowiczów przeważają motywy biblijno-religijne. Dlatego też można pokusić się o twierdzenie, iż cały ich herb pod względem wymowy symbolicznej treści - jest jednym, wielkim ideogramem religijnym, do zrozumienia którego posłużyć się można kluczem chrześcijańskiej konotacji. Zaznaczyć należy, iż powyższa wymowa jest niezwykle bogata, stwarzająca liczne możliwości interpretacyjne. Oddziaływanie symboliczne herbu da się jednak sprowadzić do jednego, wspólnego mianownika - wierności Bogu i religii.

W kontekście powyższych rozważań, dotyczących głównie odmian herbowych rodu Teodorowiczów, warto podkreślić uzupełniający ogólną wymowę symboliczną tychże odmian wariant herbu księdza arcybiskupa Józefa Teodorowicza z okresu jego późniejszej posługi duszpasterskiej. W heraldyczno-ikonograficznej tradycji Kościoła istnieją określone kanony układania, zgodnie z regułami sztuki herbowej, godeł własnościowych dla wszystkich tytułów, godności i urzędów kapłańskich, występujących w hierarchii kościelnej. Odpowiednie godło rodowe było umieszczane w tarczy

¹⁶ Forstner D. Świat ... [op. cit. 10] s. 229.

¹⁷ Kopaliński W. Słownik ... [op. cit. 12] s. 444.

herbowej okalanej ornamentyką odpowiedniej ilości chwastów wpływających na sznurach po obu stronach tarczy z właściwego kapelusza duchownego o przyporządkowanej do danej godności barwie.

Zgodnie z uświęconymi tradycją regułami heraldyki kościelnej, herb arcybiskupi księdza Teodorowicza składał się jedynie z tarczy herbowej, z umieszczonym na niej godłem rodowym oraz określonych w hierarchii kościelnej insygniów. Ksiądz arcybiskup Józef Teofil Teodorowicz z racji swojej godności arcybiskupiej metropolity lwowskiego obrządku ormiańskiego, w swoim osobistym herbie miał prawo do noszenia zielonego kapelusza biskupiego (nakrywającego tarczę herbową z godłem) z 12 zielonymi chwastami (po 6 z każdej strony tarczy). Ponadto miał prawo do umieszczenia nad tarczą złotego pojedynczego krzyża episkopalnego oraz do umieszczenia po heraldycznej prawej stronie od tegoż krzyża - infuły, zaś po heraldycznej lewej stronie od krzyża - złotego bądź srebrnego pastorału. Taka oprawa herbu wzmocniała jeszcze i tak już religijną wymowę omówionego wcześniej godła.

Podsumowując należy stwierdzić, iż herb rodowy księdza arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza jest herbem specyficznym, bogatym, zawierającym w sobie szereg ukrytych treści symbolicznych, co stwarza z niego niezwykle interesujący przykład typowej heraldyki ormiańskiej.

Uwagi o stylu abpa Józefa Teodorowicza

Irena BAJEROWA [Kraków]

Chyba na całej przestrzeni naszej historii nie spotykamy innego Ormianina, który by był tak znany ogółowi Polaków i tak przez nich podziwiany, jak arcybiskup Józef Teodorowicz. Zyskał on sławę głównie dzięki głośnym religijno-patriotycznym kazaniom, w których okazywał się wspaniałym kaznodzieją. Pamięć o świętości jego stylu przetrwała do dziś u ludzi starszego pokolenia.

A współcześni mu¹ określali go wręcz jako "jednego z najznamienitszych kaznodziejów polskich", jako "drugiego Skargę", którego słowo "było materiałem plastycznym, rozkwitało wszystkimi barwami języka, porywało muzyką, bogactwem formacji stylistycznej". To mistrz mowy, złotousty kaznodzieja, w którego mowach królujecie "niepokalany ład", ale też jest dużo "wschodniego żywiołu", tak że słowa jego są "mocarne", "natchnione", "budzące sumienia", a także zmuszające do myślenia, zastanawiania się.

Językoznawca więc z zainteresowaniem podejmuje się analizy homiletycznych tekstów Teodorowicza, pragnąc dociec, jakimi to środkami w językowymi operował ten nadzwyczajny retor, skąd bierze piękno i moc tego stylu. Jakie chwytły stosował arcybiskup, tak fascynujący słuchaczy?

Nasuwają się wątpliwości, czy pochwały jego języka nie są przesadzone, czy może tylko tak mocno działała sama niewątpliwie nieprzeciętna osobowość? A może tylko porywała treść tych kazań, w których autor przekazywał swą wyjątkową wrażliwość na problemy narodowe, społeczne i religijne? Stawiamy więc pytanie: czy istotnie forma językowa tych kazań zasługuje na miano świetnej? Aby odpowiedzieć na to pytanie, zbadałam pewną próbkę tekstów kazań abpa Teodorowicza² i tu krótko przedstawię moje spostrzeżenia.

¹ F. Kmiotowicz jun., W hołdzie jubileuszowym J. Eksceleńcy Ks. Metropolicie Teodorowiczowi, Lwów 1937, oraz: Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861-1915, opr. P. Kubicki, bp, cz. 3, t. 4, Sandomierz 1940.

² Wszystkie cytaty tekstów J. Teodorowicza pochodzą z: X. Arcybiskup Teodorowicz, Na przełomie. Przemówienia i kazania narodowe, Poznań 1923.

Ogólnie biorąc, już nawet przy pobieżnym odbiorze kazań Teodorowicza zauważamy w jego stylu następujące cechy: podniosłość, obrazowość, rytmiczność, dynamiczność i żarliwość. Zobaczmy teraz, czy i jakie środki językowe, którymi kaznodzieja wywołuje te właśnie wrażenia podniosłości, obrazowości i inne wyżej wymienione.

Podniosłość

Nasz mówca stosuje tu trzy sposoby:

a) słownictwo poetyckie, a więc niepotoczne, nieco osobliwe, a charakterystyczne dla języka klasycznej literatury pięknej; np. *kołatać* (a nie potoczne *stukać*), *świątńca* (a nie *świątynia*), *nie dostawać* (a nie *brakować*), *pomsta* (a nie *zemsta*), *korny* (a nie *pokorny*), *poczynać się* (a nie *zaczynać się*), *karm* (a nie *pokarm*) - takich wyrazów używa J. Teodorowicz bardzo często;

b) cytaty, parafrazy czy choćby wątki biblijne, wplatanie w kazania i przemówienia o tematyce nawet niereligijnej, lecz patriotycznej; te nawiązania biblijne (zwłaszcza wywodzące się ze Starego Testamentu, np. cytowanie proroków) niosą ze sobą podniosły nastrój, gdyż odsyłają słuchacza do tematyki nadprzyrodzonej, nasycają tekst sakralnością. Dodać trzeba, że nieraz autor bardzo oryginalnie te wątki stosuje, np. w metaforze: *Lwów był do ostatka niewiernym Tomaszem*;

c) archaizmy, choć z umiarkowaną frekwencją, nie utrudniającą rozumienia tekstu; np. *człowiecze*, *przeznaczon*, *zdolen*, *maluczki*, *łacniej*, dawna partykuła wzmacniająca *-ć* (*-ci*), np. *wszakżeć*, *temci więcej światła sphynęło*, *czas zaprzeszły rozdzielił się był*, i inne.

Obrazowość

Obrazowość uzyskuje Teodorowicz dzięki stosowaniu metafor. Jest ich sporo i często nie tylko pojedyncze zwroty, ale całe obrazy metaforyczne, np. (o historii narodu) *czyn wydobyty z przeszłości odżył w korzeniu i porasta w zieleń i owoc, zaś owoc tej siejby wraca się*

z bogatym procentem krajowi i Polsce. Te obrazy bywają bardzo konkretne, żywe i oryginalne, np. tak charakteryzuje polskie oddziały wojskowe w Rosji w czasie I wojny światowej: *to była słomka leciuchna i unoszona przez wiatr przy pożarze wielkiego domu*, albo *Lwów był wielką wieżycą, z której czytano w ruchu gwiazd niebieskich*. A oto przykłady mniejszych, lecz równie oryginalnych metafor: *stół pracy, jad rozkładu, błoto pośmiewiska, kwiat zmartwychwstania, słowa jędrne miłością, dzikie skomlenie granatów, kielich narodowej pychy*. Sporo też personifikacji, np. *historia [...] przedrwiwa i przedrzeźnia nasze bałwochwalcze opętanie*.

Rytmiczność

Związana jest ona z ulubionym przez Teodorowicza zabiegiem stylistycznym, jakim jest powtórzenie. Powtórzenia wyrazów czy grup wyrazowych tworzą rytm i nadają tekstom Teodorowicza wręcz muzykalność. Na przykład:

(o nauce) *ona to wyniosła pod obłoki szybkie latawce, które zagrażają przybytkom kultury człowieka; ona to w retortach mieszała zabójcze gazy [...]; ona to ułala kule, które wypadają z niewidzianą dotąd szybkością [...]; ona to stworzyła działa, których potworność przerasta najśmielszą wyobraźnię*.

[...] *nie dostaje mi jeszcze jednego; nie dostaje mi Ciebie samego; nie dostaje mi jeszcze ofiary z życia Twojego; daj mi i to, daj mi je przede wszystkim!*

[...] *za wolą dzieci poszli rodzice, poszli wodzowie, poszło miasto, poszło społeczeństwo*.

Lwów [...] odnalazł samego siebie, swoją myśl, swoją duszę, swoje zbawienie.

Można by cytować wiele innych przykładów tej figury stylistycznej, której teksty Teodorowicza zawdzięczają rytmiczność, jak gdyby akcentowaną powracającymi refrenami.

Dynamiczność

Tę cechę osiąga kaznodzieja dzięki starannemu konstruowaniu zdań. Są one bowiem krótkie, a to właśnie daje w

skutku efekt dynamizmu. Jeżeli zdania są krótkie, to na danym obszarze tekstu jest ich dużo, więcej niż gdyby to były zdania długie. A że w prawie każdym zdaniu tkwi czasownik - nośnik działania, więc dynamiczności. I tak liczne szeregi krótkich zdań wywołują wrażenie ruchu i nawet siły - dynamizują tekst. Bywają u Teodorowicza zdania dłuższe, ale mają wewnętrzną konstrukcję prostą, jasną, składają się z niewielu członów, tak że z łatwością chwyta się treść, i myśl bez zahamowań podąża za głoszonym przez kaznodzieję przekazem. Tak dynamiczność łączy się z jasnością, co właśnie winno być podstawową zaletą każdego tekstu retorycznego. I takie są kazania Arcybiskupa.

Żarliwość

Tę cechę z uczuć płynącą i uczucia poruszającą wywołuje się następującymi środkami językowymi, które znajdujemy w kazaniach i przemówieniach J. Teodorowicza:

a) wyrazy pełne emocji (Teodorowicz chętnie je stosuje!), np. *bezwzględny, złowrogi, rozszalały, szalony, straszny, zbrodnia, potworny, przecudny, nadziemski, wspaniały, świetny*. Należą tu partykuły wzmacniające, jak *ż(e)*, np. *czemże jesteśmy, czyliż, możnaż, i to* np. *ona to (o nauce) wyniosła aż pod obłoki szybkie latawce;*

b) przymiotniki i przysłówki w stopniu wyższym i najwyższym podnoszą temperaturę tekstu, gdyż pokazują natężenie cech - a często je u Teodorowicza spotykamy;

c) apostrofy i pytania retoryczne, wykrzykniki i zdania wykrzyknikowe - one angażują słuchaczy, domagają się zwrócenia uwagi i odpowiedzi, poruszają nie tylko umysł, ale całą osobowość odbiorców, np.:

Co za odpowiedź otrzyma ojczyzna na to swoje wołanie?

Czyż podobnie nie było i w Polsce?

Czyż to w samym zaraniu dziejów Polski nie odtwarzał episkopat jej duszy [...] ?

Oby nie doszło do tego!

Okaż się oczom naszym, zasado bezimienna!

d) zwracanie się wprost do słuchaczy, co się przejawia w zastosowaniu 2 os. l. poj. lub mn., np.: *Pytaj więc dzisiaj, czy twój czyn ziarnem będzie zniszczenia i śmierci; Za kim się oświadczyicie: za Baalem czy za Bogiem?* Też w trybie rozkazującym: *Stańcie tu wszyscy, którzy szukacie szczelin pomiędzy Chrystusem a Jego Kościołem.* Pojawia się i 1 os. l. mn.: *pójdźmy, ufajmy, chciejmy, pragnijmy* itp., która to forma ma specjalnie dużą siłę przekonywania, gdyż w niej mówca utożsamia się ze słuchaczami.

W sumie zauważymy, że istotnie abp Teodorowicz operuje licznymi i bogatymi, zróżnicowanymi środkami stylistycznymi, które sprawiają, że tekst jego jest podniosły, obrazowy, rytmiczny, dynamiczny i żarliwy. Stylizacji jest dużo, tekst jest nią nasycony; można powiedzieć, że "skrzy się" różnymi blaskami retorycznymi, tak że językoznawca musi dodatkowo ocenić walory językowe tych kazań i przemówień.

Są to teksty rzeczywiście mistrzowskie, podające patriotyczne i religijne treści w pięknej szacie słownej, a dzięki temu niewątpliwie poruszające i przekonywujące. Trzeba więc zgodzić się z pochlebnymi sądami współczesnych, zachwycających się retoryką teodorowiczowską. Przedstawiona tu analiza naukowa wykryła obecność różnych mechanizmów mistrzostwa tych tekstów.

Inna sprawa, że jest to kaznodziejstwo niedzisiejsze, bo sprzed 70-80 lat, a od tego czasu styl retoryczny ogromnie się zmienił. Dzisiejsi słuchacze kazań czy świeckich przemówień oczekują innego języka. Wolą być przekonywani niż poruszani; wolą logiczne wywody, niż żywe obrazy i żarliwe nawoływania. Dzisiaj zdobywać trzeba słuchacza dyskretnie, ograniczając do minimum poetycki patos i podniosłość.

Toteż podziwiając kazania arcybiskupa Teodorowicza, trzeba je traktować właściwie już jako zabytki dawnego stylu, stylu kontynuującego jeszcze klasyczną a potem barokową retorykę. Ale są to zabytki niewątpliwie piękne i tym pięknem jeszcze dziś urzekające, a stanowiące wzór przemyślanego i skutecznego korzystania z niezwykłego daru boskiego, jakim jest język. Bo język Teodorowicza był istotnie piękny i poruszający słuchaczy, piękny treścią, piękny też bogactwem środków stylistycznych i umiejętnym ich zastosowaniem, co w niniejszym referacie starano się ukazać.

Rozpamiętując dzieło Jego życia

Bogdan S. KASPROWICZ [Bytom]

Narody wielkie i małe, bogate i biedne, wzrastają i upadają, rozwijają migotliwe kultury, tworzą arcydzieła ludzkiego geniuszu, by nagle roztopić się, rozplynać, zniknąć bez śladu. Mieszają się ludy różnych ras, języków, kultur. Wszystko jest płynne. Wieczne, obecne stale tam gdzie znajduje się chociaż jeden człowiek, pozostaje jedynie pytanie: skąd się wzięłem i dokąd zmierzam? Świadomość historycznej drogi, łączność z przodkami daje siłę w pokonywaniu problemów czasu teraźniejszego i odwagę w podejmowaniu wyzwiań przeszłości.

Poszukiwanie korzeni etnicznych można - mimo jednoznacznego zmierzania współczesnego świata do "wioski globalnej" z wizji Mc Luhana nie tylko w sensie szybkości obiegu informacji - uznać za zjawisko powszechne. Nie dziw więc, że potomkowie polskich Ormian próbują się policzyć i przypomnieć swoją w społeczeństwie polskim obecność. Po upływie półwiecza od likwidacji - na skutek ustalenia w Jałcie "nowego porządku" - siedlisk ormiańskich na Podolu, Pokuciu i Bukowinie, archidiecezji ormiańsko-katolickiej we Lwowie, za bardzo wątpliwą uznać należy możliwość odtworzenia tej bazy, którą dysponowali Ormianie polscy jeszcze w 20-leciu międzywojennym.

W moim rodzinnym Bytomiu, wychodząc z domu spotykam przedstawicieli owych Bohosiewiczów, Teodorowiczów, Krzysztofowiczów, Nikodemowiczów, Ohanowiczów, w moim banku obsługuje mnie ormiańska czarnowłosa i czarnooka piękność, panna Wartanian, a od czasu do czasu zaglądam do domu wspaniałej, niezwykle żywotnej i stale pięknej, dziś już 97-letniej poetki pani Marii Heleny z de Abgaro Zachariasiewiczów Szulcowej - jednak nie istnieje tu nic w rodzaju ormiańskiej diaspory. Właściwa tym wszystkim ludziom jest jedynie dumna świadomość pochodzenia z "Ormian polskich" i silnie odczuwana tęsknota za kresowym krajobrazem, dzielona wspólnie z innymi wysiedleńcami ze Lwowa i ziem wschodnich II Rzeczypospolitej, dziś w znacznych skupiskach zamieszkujących ziemię

śląską. Zjawisko tak głębokiego wtopienia się mniejszości ormiańskiej i zespolenia ze słowiańską większością, niewątpliwie jest pozytywne i pożądane z punktu widzenia polskiego interesu narodowego. Tym bardziej, że proces ten jest jak najbardziej naturalny i bezkonfliktowy.

Ze szczególną uwagą i przychylnym stosunkiem odnotować należy fakt postępującego po 1989 r. renesansu świadomości narodowej, skupiania się Polaków z ormiańskim rodowodem wokół Kół Zainteresowania Kulturą Ormian przy Polskim Towarzystwie Ludoznawczym, w Ormiańskim Towarzystwie Kulturalnym, czy wreszcie wokół odnowionych ośrodków duszpasterstwa obrządku ormiańskiego w Gliwicach, Gdańsku, Krakowie. Nie tylko bowiem owym Wartanianom, Agopsowiczom, Azyanom, czy Donabidowiczom - ze względu na osobliwe brzmiące nazwiska i nierzadkie "semickie" rysy - potrzebne jest szukanie odpowiedzi na pytanie: Dlaczego jestem inny i skąd się tu wziąłem? Jaka jest historia moich przodków? Może jeszcze bardziej potrzebne jest to Polsce.

W tym procesie szczególnie ważne jest przypominanie postaci polsko-ormiańskich, które swoim życiem i dorobkiem budowały przez stulecia tak piękny związek ludzi i kultur. Jedną z najwybitniejszych w tym historycznym panteonie jest niewątpliwie osoba ks. arcybiskupa Józefa Teodorowicza. Przez dziesiątki lat był niekwestionowanym autorytetem w sprawach narodowych dla całej Polski.

Stanisław Wasylewski napisał o Nim w wspomnieniu pośmiertnym: *Był jednym z najznakomitszych kaznodziejów polskich, był jednym z tych kilku mówców kościelnych, których imiona wolno wymawiać w pobliżu wielkiego imienia Piotra Skargi. Bo i jego duszą miotał wicher Boży, gdy stanął na ambonie, bo i jego nieskazitelność osobista uprawniała do mówienia prawd gorzkich swemu narodowi. Już same warunki zewnętrzne predystynowały [Go] na arcy-kaznodzieję. Monumentalna postawa, wspaniale sklepiąca czaszka, twarz surowego ascety, korespondowały z żarliwym patosem ducha i głosem metalicznie dzwonnym ... jeden tylko Paderewski mógł się mierzyć z zmarłym Teodorowiczem¹.*

Znana i ceniona była przez współczesnych odwaga ks. arcybiskupa (uhonorowana po Jego śmierci pochowaniem zwłok na Cmentarzu Obrońców Lwowa). Dał dowody w czasie I wojny światowej we Lwowie piętnując publicznie gwałty soldateski, a w roku 1917 wygłosił z trybuny parlamentarnej w Wiedniu pamiętną mowę o sprawiedliwości dziejowej, która musi zwyciężyć - myśląc o powstaniu

¹ Wasylewski S. Wielki Erespochan. Gazeta Polska, 1938.

po wojnie państwa polskiego. A po listopadowej obronie Lwowa przed zamachem Ukraińców, grzmiał ze swej kazalnicy w Katedrze ormiańskiej: ... *Jak dziś nikt nie sięgnie po Berlin dlatego, że tam kiedyś słowiańskie były ziemie, tak nikt nie ma prawa sięgać po Lwów dlatego, iż kiedyś, przed wiekami Ruś się tu rozciągała.* Wreszcie to właśnie Jemu został powierzony zaszczyt wygłoszenia mowy na otwarciu Sejmu pierwszej kadencji w odrodzonej Polsce w 1918 roku. Był bowiem autorytetem, niekwestionowanym, dla wszystkich Polaków.

Dzisiaj rozpamiętując - w 60 rocznicę śmierci ks. Arcybiskupa - dzieło Jego życia, warto zwrócić uwagę na myśli zawarte w "Liście pasterskim do Diecezjan wydanym 3 lutego 1902 r. w dzień konsekracji biskupiej i intronizacji". Wówczas słowa te skierowane były głównie do Ormian polskich skupionych w lwowskiej archidiecezji. Po upływie niemal 100 lat nadal tchną one świeżością i uderza aktualność myśli Arcybiskupa w stosunku dla całego narodu polskiego, szczególnie wobec wyzwań jakie niesie unifikacja świata, problem adaptacji Polski we wspólnej Europie, ucieczka od tradycji i kulturalnej odrębności w obyczajach i obrzędach.

Solidarność

Uderzające jest zaakcentowanie (już wówczas!) pojęć, które zdawałoby się, że odkryliśmy dopiero niedawno. Pierwsza sprawa, na którą kładzie nacisk - zwracając się do Ormian - to solidarność. Skarżą się bowiem Ormianie: *Cóż za oparcie Ci damy, skoro nie tak wielu nas jest liczbą?* A ks. Teodorowicz stwierdza: *Moc moralną nie mnogość, nie liczba sprawuje, lecz przede wszystkim jedność i solidarność. Garstka Was, ale w tej części Galicji, Bukowiny, Besarabii, rozrzucony po miastach i powiatach, gdzie wszędzie przyjdzie natknąć się na kogoś z was na jakimś posterunku obywatelskim czy społecznym, wyście prawdziwie jakby kłamrą silną sprzęgli ten wielki dział ziemi, stając się w pewnej mierze dla niej tem, czem szkielet dla organizmu. Niechajże siła diecezji przebywa w jedności i solidarności. Niemnogo Was, to prawda; ale zapominać się nie godzi, iż w tej garstce przynależycie jednak w znacznej mierze do kwiatu społeczeństwa rozumem, charakterem, zasadami.*

W Polsce w roku 1998 również słychać głosy: "mało nas i ubodzy jesteśmy, we wspólnej Europie zginiemy". I znaleźć można receptę na ten ból u ks. Teodorowicza: Bądźcie silni nie liczbą i bogactwem, - mówi - ale jednością i solidarnością narodu. Starajcie

się być znani z rozumu, charakteru i zasad, a nie jak to nieraz bywało z głupoty, pijaństwa, oportunistu.

Obyczaj narodowy

Drugie zagadnienie, na którym skupia się ks. Arcybiskup Teodorowicz, niezwykle wówczas ważne dla wiernych kościoła katolicko-ormiańskiego - to obrządek. Już wówczas wyraźna była tendencja odchodzenia od ścisłego przestrzegania obrządku wschodniego w parafiach ormiańskich, jak i zmniejszania się ilości wiernych. Mieszane małżeństwa i migracje powodowały coraz częstsze odnajdywanie się Ormian jako parafian w kościołach rzymsko-katolickich. Ks. Arcybiskup Teodorowicz zdawał sobie sprawę, że utrzymanie odrębnego obrządku gwarantuje trwałość poczucia tożsamości narodowej, a odejście od niego może doprowadzić do utraty świadomości ormiańskiej. Dlatego mówił: *Węzłem, który jednoczy nas jest obrządek. Obrządek własny, odrębny jest szczytnym dowodem bogactwa i płodności ducha tego społeczeństwa, z którego serca wypłynął. Wieki wewnętrznego życia Ormian złożyły się na jedną organiczną liturgię, na osobny i nowy akord, rozbrzmiewający w harmonii Kościoła. Do głosu Kościoła ... dorzucili oni osobną nutę, a do jego szaty dostroili bogatą i wzorzystą szatę, którą pod natchnieniem Ducha św. własnym utkali geniuszem i własnym przemyśleli duchem. Domy obywatelskie na Pokuciu, Bukowinie i Besdarabii, stojące przy obrządku, kierujące się cnotami rodzinnej miłości, skromnych wymagań życia, pobożności i pracowitości, są jakoby przystanie i twierdze Kościoła, tradycji ojczystych, kultury i cywilizacji, którymi niby murem chronią nas od zalewu ducha obcego.*

Dzisiaj - gdyby tylko zamienić hasło "obrzęd" na "obyczaj narodowy" - stają się jak najbardziej aktualne nauki ormiańskiego arcypasterza. Węzłem, który nas łączy jest nasz własny, odrębny obyczaj narodowy, będący dowodem bogactwa i płodności ducha narodowego. Dom polski, polska rodzina niech będą jako przystanie i twierdze Kościoła, tradycji ojczystych, kultury i cywilizacji, które ochronią nas przed zalewem zła i ducha obcego. Pamiętajmy, że nasza odrębność do mozaiki cywilizacji ogólnoludzkiej dorzuca bogaty i wzorzysty niemały skrawek utkany własnym geniuszem i własnym przesiąknięty duchem, wzbogacając i podkreślając harmonię świata.

Patriotyzm

Wreszcie ostatnim głównym tematem podniesionym w pasterskim liście ingresowym ks. Józefa Teodorowicza jest problem patriotyzmu: *Miłość Wasza Ojczyzny niechaj będzie czynną, a kierowana zasadą chrześcijańską*. Za naczelną zasadę chrześcijańskiego życia uważa Teodorowicz "służbę społeczeństwu", "poświęcenie dla tej szerszej rodziny jaką jest lud". Przeciwnieństwo zasad chrześcijańskich, w których wskazuje na szczególną rolę miłości, idealizmu, wzniosłych porywów, odwagi cywilnej, widzi w oportunistycznym ogarniającym coraz szersze kręgi społeczeństwa: *Wiek dzisiejszy postawił w miejsce poświęcenia - oportunizm. ... a jego jedyną zasadą, w którą wierzy, którą czci - jego własna korzyść. A więc za korzyść frymarczy się dziś przekonaniem, które się stosownie do potrzeb chwili zmienia, za korzyść sprzedaje się uczucie, oddaje się cnotę, za korzyść idzie się w służbę tego, kto więcej da. Korzyść stworzyła tę lekliwość w życiu społecznym i publicznym, która obawia się komukolwiek narazić i ze wszystkimi pakuje... Największą klęską naszą jest panowanie sobkowstwa, które niszczy charaktery, w miejsce ludzi karły wydaje, społeczeństwa czyni nieodpornymi na zło, wszelką niszczy wolność i wszelką zdrową paraliżuje działalność*.

Patriotyzm ma się przejawiać też w chrześcijańskim wychowaniu młodzieży, bez którego można jedynie dać jej wykształcenie, ale nie wychowanie pełnowartościowego człowieka, z równomiernie rozwiniętymi przymiotami umysłu i serca. Mówi wreszcie Arcybiskup Teodorowicz, że miłość ojczyzny ma też i konkretny punkt odniesienia na ziemi: *Miłość ojczysta w duszę wrasta prawem odwiecznym i nie da się sztucznie importować, bo jak kwiat z korzenia, tak ona z duchowych i ziemskich soków tej ziemi wyrasta, na której nasza stanęła kolebka, na której były ojcowizny zagony, a na której krzyż nam kiedyś postawią mogiły*.

Nic dodać, nic ująć! Z oportunizmu, który przez blisko 50 lat panowania "najpiękniejszego z ustrojów" zwycięsko przetoczył się przez cały kraj i wszystkie warstwy społeczne, do dziś nie możemy się wyleczyć. Samolubstwo, sobkostwo, korzyść własna, brak odwagi cywilnej - to przecież wszystko plagi ostatniego czasu. A miłość ojczyzny ma być taka, jak u ks. Arcybiskupa Teodorowicza:

Serce moje przenika miłość społeczeństwa tego, kochałem je bowiem, kocham, a i kochać będę.

Nie była to i nie mogła być miłość partyjna, która wykrawuje jakiś rąbek ze społeczeństwa lub kocha jednych przeciw drugim, nie była miłość polityczna, która kocha w społeczeństwie koniunktury swoje; nie była to miłość egoistyczna, która kocha społeczeństwo, bo z niego czyni piedestał swego wyniesienia i chwały.

Kocham to społeczeństwo miłością obywatela, w którego sercu oddźwięk swój żywy znalazła i każda radość, i każdy smutek, i każda nadzieja, i każdy zawód społeczny.

Kocham to społeczeństwo, tak jak się kocha przyjaciela, którego się bierze takim jakim jest, z jego niedoskonałościami i ułomnościami.

Kocham je więc tak, jak się kocha Ojczyznę.

A miłość ta była wzajemna. Kiedy zmarł 4 grudnia 1938 r. zapłakał cały naród jak Polska długa i szeroka, od Gdańska po Zaleszczyki, od Odry po Zbrucz. Uroczystości pogrzebowe przerodziły się w wielką patriotyczną manifestację. Ks. Arcybiskup Józef Teodorowicz - zapewne jeden z najwybitniejszych - był jednym z wielu w ciągnącym się przez stulecia szeregu wielkich Polaków ormiańskiego pochodzenia. Podręczniki historii pełne są ich nazwisk, owych Piramowiczów, Łukasiewiczów, Axentowiczów, etc. etc. Trzeba tę piękną kartę zgodnego współżycia tak różnych rasą, językiem, kulturą narodów przypominać i ukazywać światu jako niepodważalny dowód, że to nie naród polski jest nietolerancyjny, ksenofobiczny i zamknięty. Owszem jest gościnnie, otwarty i pełen szacunku dla inności, jeżeli ci inni, obcy nie gwałcą zastanego świata, ale postępują tak jak Ormianie, którzy potrafili go wzbogacać i upiększać, przez co stawali się jego pełnoprawnymi współwłaścicielami.

Bibliografia piśmiennictwa Ks. Arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza (1865-1938), opracowana na podstawie jego publikacji wykazanych w katalogach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie

Anna KRZYSZTOFOWICZ [Kraków]

*Kocham to społeczeństwo tak,
jak się kocha przyjaciela,
którego bierze się, jakim jest,
z jego niedoskonałościami i ułomnościami.
Kocham je tak jak się kocha Ojczyznę.**

Wstęp

Początkowo nosiłam się z zamiarem przygotowania na IV Ogólnopolskie Spotkanie Środowiska Ormiańskiego, które odbyło się w Krakowie 2 maja 1998 r., pełnej bibliografii Ks. Arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza, szybko jednak zorientowałam się, że przerasta to moje w tej chwili możliwości, postanowiłam więc opracować bibliografię Jego piśmiennictwa opartą na zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej (BJ), wykazanych w katalogach: Katalog alfabetyczny wydawnictw do 1949 r. i Katalog alfabetyczny wydawnictw od 1950 do 1993 r.

W piśmiennictwie ks. Arcybiskupa można wyróżnić 5 tematycznych działów obejmujących:

- dzieła religijne (20, 23, 45, 46, 48-50, 54-57, 65-69, 70-72, 74-76, 81);
- kazania (16, 21, 24, 32, 37, 40, 42-53, 58-73);
- przemówienia religijno-obywatelskie (1, 6, 10, 14, 19, 22, 24-27, 33, 38, 43, 44, 47, 51, 52, 63, 69, 78-80);
- rozprawy społeczno-polityczne (4, 5, 7, 8, 11, 12, 14);
- przedmowy do publikacji innych autorów (13, 31, 41, 64, 74)
- mowy i wspomnienia pośmiertne (2, 15, 17, 18, 39);

* List pasterski X. Arcybiskupa ... (zob. poz. 3, s. 17)

- listy (3, 9, 30-35, 67, 82);
- wspomnienia (28).

Wszystkie publikacje mieszczą się w latach 1891-1938 poza 5 pozycjami (78-81), które zostały opublikowane już po śmierci ks. Arcybiskupa; trzy z nich (78-80) ukazały się w czasie wojny jako przedruki, czwartą (81) opublikowała w 1947 roku Biblioteka Carmelitana (publikację tę przygotowali z rękopisów autora SS Zmartwychwstanki). Piątą (82) opracowana przez ks. dr J. Wołczańskiego zawiera kilkadziesiąt fragmentów listów ks. arcybiskupa J. Teodorowicza do ks. arcybiskupa-metropolity krakowskiego Adama Sapiehy. Są one bardzo ciekawym dokumentem, mówiącym zarówno o osobowości, jak i działalności ks. arcybiskupa Teodorowicza.

Bibliografia kazań i przemówień jest ułożona według lat w których były publikowane. Większość przemówień z lat 1913-1922 zostało opublikowanych w zbiorowym dziele pt. "Na Przełomie" (24).

Do bibliografii włączyłam siedem pozycji (1, 2, 7, 14, 16, 28, 65), których nie znalazłam w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej. Pozycje 1, 2, 16 znajdują się w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Są one wykazane w bibliografii "Ormianie w Polsce", z.1., Warszawa 1990, XIII publikacja Koła Zainteresowań Kulturą Ormian, autorstwa Leona Ter-Oganiana i Katarzyny Raczkowskiej; poz. 7, 14, 28, 65 są cytowane w opracowaniu ks. St. Gawlika; "Życie i działalność ks. abpa Józefa T. Teodorowicza", Kraków, Warszawa-Struga 1988. Opracowanie Ter-Oganiana i Raczkowskiej zawiera 33 tytuły autorstwa ks. Arcybiskupa, opracowanie ks. Gawlika - 20 pozycji.

Należy przypuszczać, że wykazane przeze mnie 75 pozycji w księgozbiorze Biblioteki Jagiellońskiej nie są jedynymi; myślę, że w prasie codziennej, współczesnej ks. arcybiskupowi Teodorowiczowi można by jeszcze znaleźć niejedno drukowane Jego słowo.

Bibliografia

1891

1. Mowa religijna wypowiedziana w stuletnią rocznicę Konstytucji 3 Maja w kościele parafii w Brzeżanach. Brzeżany 1891, 30 ss. [Brak BJ]

1897

2. X. Jan Szymonowicz. Wspomnienia pośmiertne. Lwów 1897, W. Łoziński, 18 ss. [Brak BJ].

1902

3. List pasterski ks. Arcybiskupa Józefa Teodorowicza do Duchowieństwa i Wiernych obrządku orm. wydany 2 lutego 1902 r. w dzień konsekracji biskupiej i intronizacji w uroczystość Oczyszczenia N. Maryi Panny. Lwów 1902, Druk. Katolicka J. Chęcińskiego, 31 s. [oraz: Gregoriana, r. IV, 1938, z. 1, 32 ss.]

1903

4. Leon XIII wobec swego wieku. Kraków 1903, Spółka Wyd. Polska, 32 ss..
5. Z ostatnich doświadczeń: uwagi po strejkach (skreślił Arc. Teodorowicz). Lwów 1903, nakł. autora, Druk. Udziałowa, 64 ss.
6. Przemówienie ks. Arcybiskupa Teodorowicza na posiedzeniu sejmowym z dnia 3 listopada 1903 r. podczas zamknięcia sejmu. [Lwów 1903], Druk. E. Winiana, 4 ss.

1904

7. O zjednoczeniu narodowym. Lwów 1904. [Brak w BJ]

1905

8. Pierwiastek nadprzyrodzony a dzisiejsza doba Polska. Kraków 1905, nakł. autora, Odb. z Przeglądu Powszechnego, r. 22, 1905, Druk. W.L. Anczyc i Sp., 27 ss.

1906

9. Z audyencji z d. 27 grudnia. List publiczny. Kraków 1906, nakł. autora, Druk. W.L. Anczyc i Sp., 18 ss.

1907

10. Katolicyzm a cywilizacja. Ze zjazdu pisarzy katolickich w Warszawie. Warszawa 1907, Wyd. S. Saryusz-Zaleski, 68 ss.
11. Wobec zbliżających się wyborów w Galicji. Kraków 1907, Red. Przegląd Powszechny, Broszury o chwili obecnej, z. 7, 25 ss.

1908

12. Obecny moment kwestyi polsko-ruskiej. Kraków 1908, Red. Przegląd Powszechny, Broszury o chwili obecnej, z. 17, 18 ss.
13. Przedmowa do książki "Nowe drogi", L. Caro. Poznań 1908, Księg. św. Wojciecha, 8 ss.

1909

14. Dwie mowy do robotników. Warszawa 1909. [Brak w BJ]

1910

15. Nad trumną Luegera [Burmistrz Wiednia]. Kraków 1910, Red. Przegląd Powszechny, Broszury o chwili obecnej, z. 26, 21 ss.

38

1913

16. Czyn samarytański. Kazanie wypowiedziane na Kongresie Maryjańskim w Przemysłu. Lwów 1913, J. Chęciński, 26 ss. [Brak w BJ]

1917

17. Wobec ideałów Sienkiewicza. Mowa wypowiedziana na nabożeństwie żałobnym za duszę ś.p. H. Sienkiewicza w kościele Mariackim w Krakowie. Kraków 1917, nakł. autora, Druk. W.L. Anczyca i Sp., 16 ss.
18. Anna Torosiewiczowa. Wspomnienia pośmiertne. Mowa żałobna Arc. Teodorowicza. Lwów 1917, Zakł. Druk. "Grafia", 13 s.
19. Z dziejowej chwili (Pierwovzór mowy wygłoszonej w Izbie Panów 30.X 1917 r.). Poznań 1918, Książnica Polska T-wa Naucz. Szk. Wyż., Druk. "Grafia", 67 ss.

39

1919

20. Mnie żyć jest Chrystus (Filip. I, 21). Poznań 1919, Księg. św. Wojciecha, 260 ss.

1921

21. Dzisiejszy stosunek episkopatu polskiego do Chrystusa i do narodu. Mowa wygłoszona w katedrze na Wawelu w czasie Zjazdu Biskupów w Krakowie dnia 29 maja 1921 r. Kraków 1921, Spół. Wyd.-Handl. Lud Katolicki, 31 ss. [oraz Na Przełomie, 1923, Misja Kościoła w Polsce. Księg. św. Wojciecha, s. 265-283,]

40

1923

22. Przemówienie ks. Arcybiskupa Teodorowicza z okazji 50-letniego Jubileuszu kapłańskiego ks. Pawła Smolikowskiego C.R. d. 15 kwietnia 1923 r. w Krakowie. [Warszawa] 1923, 20 ss.
23. Okruchy ewangeliczne. Lwów 1923, Bibl. Religijna, 357 ss.

39

24. Na Przełomie. Przemówienia i kazania narodowe. Poznań 1923, VIII 344 ss.

[Uwaga: W tomie zgromadzono 20 kazań i przemówień wygłoszonych w latach 1913-1922, z przedmową autora:

1. Dwie epoki (s. 1-24). Mowa wypowiedziana w archikatedrze lwowskiej [1913] w 50 rocznicę Powstania 1863.
2. Naród i Eucharystja (s. 25-49). Mowa wygłoszona podczas kongresu Eucharystycznego we Wiedniu w 1912 r.
3. O miłości Ojczyzny (s. 51-72). Kazanie o miłości ojczyzny wypowiedziane w Warszawie w r. 1916.
4. Rządy Boże w narodach (s. 73-87). Kazanie wygłoszone w archikatedrze lwowskiej obrz. ormiańskiego w r.1916.
5. Kara i odrodzenie świata. Trzy konferencje (s. 89-128). Wygłoszone w Warszawie 1916 r.
6. Myśl religijna w narodzie (s. 129-144). Kazanie wygłoszone w katedrze św. Jana w Warszawie podczas uroczystości setnego jubileuszu archidiecezji warszawskiej, w r. 1917 w czasie okupacji niemieckiej.
7. Ufanie przeciw nadzieji (s. 145-162). Kazanie wygłoszone w bazylice lwowskiej w uroczystość Królowej Korony Polskiej w 1918 r., wkrótce po układzie brzeskim.
8. Programy narodowe (s. 163-177). Kazanie wygłoszone w katedrze krakowskiej w czasie nabożeństwa dziękczynnego po uwolnieniu Krakowa z rąk austrijackich w 1918 r.
9. Cud wskrzeszenia Polski (s. 179-191). Lwów 1919 r.
10. Kazanie sejmowe wygłoszone w katedrze św. Jana w Warszawie z okazji otwarcia pierwszego sejmu polskiego [d. 9 lutego 1919 r.] (s. 193-204).
11. Obrona Lwowa (s. 205-217). Kazanie wygłoszone w katedrze ormiańskiej we Lwowie w r. 1919 w czasie nabożeństwa dziękczynnego za oswobodzenie miasta od Ukraińców.
12. O kształceniu narodowej myśli (s. 219-235). Kazanie wygłoszone w katedrze wileńskiej, z okazji otwarcia wileńskiego uniwersytetu w 1919 r.
13. Sztandar narodowy. Sierpień 1920 (s. 237-249).
14. Cud nad Wisłą. 1920 r. (s. 251-264). Kazanie wypowiedziane w katedrze warszawskiej w 1920 r., podczas nabożeństwa dziękczynnego za oswobodzenia stolicy i kraju od najazdu bolszewickiego.
15. Misja kościoła w Polsce (s. 265-283). Kazanie wygłoszone w katedrze na Wawelu w czasie zjazdu biskupów w Krakowie, dnia 29 maja 1921 r.
16. Robotnik Polski (s. 285-296). Kazanie wygłoszone w kościele Garnizonowym na placu Saskim w Warszawie w r. 1921, podczas nabożeństwa urządzonego staraniem polskiego Związku Kolejarzy.

17. Duch polskiego żołnierza (s. 297-308). Kazanie wygłoszone w katedrze warszawskiej w r.1922 w czasie nabożeństwa żałobnego za poległych żołnierzy z pułku generała Dowbór-Muśnickiego.

18. Zjednoczenie ziem polskich (s. 311-321). Kazanie wygłoszone w kościele św. Aleksandra w Warszawie podczas nabożeństwa dziękczynnego za zjednoczenie Litwy z Polską, 4 marca 1922 r.

19. Odrodzenie (s. 323-334). Kazanie wygłoszone w kościele SS. Wizytek w Warszawie, z okazji otwarcia kongresu stowarzyszenia akademickiej młodzieży "Odrodzenie" w grudniu 1922 r.

20. Nie takiej Polski myśmy się spodziewali (s. 335-344). Kazanie wygłoszone w ormiańskiej archikatedrze lwowskiej na zakończenie roku 1922.]

1926

25. Mowa żałobna J. Eks. ks. Arcyb. Teodorowicza wygłoszona w Krakowie dn. 15 września przy zwłokach ś.p. O. Pawła Smolikowskiego. Warszawa 1926, Druk. Archidiecezjalna "Polak-Katolik", 21 ss.

1927

26. Chrystus w walce o swe królestwo (Przemówienie wygłoszone na Walnem zebraniu Stowarzyszenia Ziemiaków w Warszawie, dnia 10 grudnia 1927 r.). Poznań 1927, Nar. Org. Kobiet, 16 ss.

27. O ducha narodu polskiego. Przemówienie wygłoszone w Kossowie o cudzie nad Wisłą, 15 sierpnia 1927 r. Poznań 1927, 43 ss.

28. Wspomnienia, 1927. [Brak BJ]

29. Leone XIII-e Pio X. Mowa wygłoszona na synodzie ormiańskim w Rzymie 1911 r. Za X. D. Kajetanowiczem. Posłaniec św. Grzegorza, r. I, 1927, z. 5-6, 2 ss.

1928

30. List Pasterski J.E. Ks. Arcybiskupa J. Teodorowicza z okazji 10-lecia Niepodległości Polski. Posłaniec św. Grzegorza, r. II, 1928, nr. 18-19, s. 135-141.

31. A. Zahorska (Savitri) "Truczny" [przedmowa do powieści]. Warszawa 1928, Dom Książki Polskiej, Sp. Akc., 1 ss.

1929

32. Śluby królewskie. Kazanie J.E. ks. Arcybiskupa Teodorowicza, wygłoszone w Żółkwi 6 października w dniu koronacji Obrazu M. Boskiej Różańcowej. Posłaniec św. Grzegorza, r. III, 1929, nr. 30, s. 141-152.

33. Przemówienie X. Arcybiskupa przy okazji Odwiedzin Parafii Horodeńskiej. j.w., z. 20, s. 4-6.

34. List J.E. X. Arc. do Marszałka Wiktora Abrahamowicza. jw., s.9.
35. List do tłumaczki [dr Krystyny Wislockiej-Remerowej]. W: "Augustinus Sanctus. Wyznania". Kraków 1929.
36. O Akcji Katolickiej w Polsce. Przemówienie na Kursie Duszpasterskim we Lwowie, dnia 26 września 1929 r. Lwów 1929, 10 ss.
37. Kazanie o Najśw. Sercu Jezusowym wygłoszone w czerwcu przez J.E. X. Arcybiskupa Teodorowicza. Poślaniec św. Grzegorza, r. III, 1929, nr. 26-27, s. 85-91.
38. Św. Paweł Apostoł Narodów. Przemowa wygłoszona na Akademii ku czci św. Pawła podczas Kongresu "Odrodzenia" w listopadzie 1929 r. w Warszawie. Lublin 1930, Odbitka z "Prądu", 40 ss.

1930

39. Mowa żałobna wygłoszona przez J.E. Ks. Arcybiskupa Teodorowicza po nabożeństwie za duszę ś.p. Antoniego Stefanowicza w Katedrze Ormiańskiej. Poślaniec św. Grzegorza, r. IV, 1930, nr. 32-33, s. 42-45.
40. Kazanie J. E. X. Arcybiskupa Teodorowicza wypowiedziane w Katedrze Ormiańskiej na zakończenie Roku 1930. Poślaniec św. Grzegorza, r. V, 1931, nr. 46, s. 33-44.

1931

41. Przedmowa do dzieła "Życie wewnętrzne" X. P. Semenenko C.R. Lwów 1931, nakł. Zgrom. Ks. Zmartwychwstańców Pańskich, 364 ss.
42. Państwo chrześcijańskie a państwo pogańskie. Kazanie wypowiedziane w kościele Mariackim w Krakowie na Zjeździe Sodalicji całej Polski dnia 12.IV 1931 [Tysiącpięćsetlecie Soboru Efezkiego - ogłoszenie tytułu i praw Matki Najśw. do Jej czci i kultu]. Lwów 1931. Odb. z Pośłańca św. Grzegorza, r. V, 1931, nr. 48-49, 23 ss.
43. Przemówienie J. E. Ks. Arcybiskupa J. Teodorowicza z okazji zaślubin P. Bohdanowiczówny z P. Dr. Pieniążkiem w Krakowie 9 września 1931. Poślaniec św. Grzegorza, r. V, 1931, nr. 51-52, s. 135-137.

1932

44. Miłosierdzie chrześcijańskie. Przemówienie wygłoszone 24 kwietnia b.r. na Akademii "Dnia miłosierdzia chrześcijańskiego". Lwów 1932. Odb. z Pośłańca św. Grzegorza, r. VI, 1932, nr. 60-61, 12 ss.
45. Zjawiska mistyczne i ich tłumaczenie. Włocławek 1932, Odb. Ateneum Kapłańskie, r. 18, 1932, t. 29, 80 ss.
46. Jezus Chrystus. II. Od Betleem do Nazaretu. Poznań 1932, Księg. św. Wojciecha, 338 ss.

1933

47. Chrystus w walce o swe królestwo. Ruch Katolicki, r. III, 1933, nr. 9-10, s. 387-390.
48. Zjawiska mistyczne i ich tłumaczenie (Konnersreuthe). Poznań 1933, Księg. św. Wojciecha, 390 ss.

1934

49. Cechy przewodnie ducha i duszy ks. Korzonkiewiczza. W: "X. Jan Korzonkiewicz. Życie i działalność", red. X. M. Kordel. Kraków 1934, nakł. "Misterium Christi", 175 ss.

1935

50. Monoteizm Starego Testamentu. Bóg Jedyny [rozd. 1. Od Jahwe do Mesjasza, 1936]. Gregoriana, r. I, 1935, z. 1-2, s. 1-10.
51. Z dziejów Sióstr Miłosierdzia (Przemówienie na uroczystej Akademii ku czci św. Ludwika Marillac, w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego [w Lwowie] w dniu 8-go marca). j.w., s. 13-21.
52. Czyn miłosierdzia (Przemówienie do Konferencji panów Św. Wicentego). j.w., s. 22-25.
53. Zmartwychwstanie. Kazanie w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. W katedrze ormiańskiej we Lwowie. j.w., z. 3-4, s. 55-65.
54. Dekalog [rozd. 2. Od Jahwe do Mesjasza]. j.w., s. 66-86.
55. Typy Proroków [rozd. 7. Od Jahwe do Mesjasza]. j.w., z. 5, s. 135-155.
56. Piękno ksiąg St. Testamentu [cz. 5. Od Jahwe do Mesjasza] j.w., z. 6, 175-182.

1936

57. Królestwo Boże. Rozprawa w trzech częściach przygotowana do druku do jednego z tomów "Jezus Chrystus". j.w., r. II, 1936, z. 1-5, cz. I: s. 1-16, cz. II: s. 8-104, cz. III: s. 174-178.
58. Kazanie na zakończenie roku w katedrze obrz. orm. katolickiego we Lwowie. j.w., z. 6, s. 219-223.
59. Jan Chrzciciel [fragm. z tomu "Herold Chrystusa na tle epoki"]. j.w., s. 223-230.
60. Znaczenie Skargi. j.w., s. 230-232.
61. Św. Ludwika de Marillac. Poznań 1936, 30 ss.
62. Od Jahwy do Mesjasza. Poznań 1936, Księg. św. Wojciecha, 354 ss.
63. Św. Paweł wzór pracy apostołskiej (streszczenie przemówienia J. Ek. ks. Arc. Teodorowicza wygłoszonego w języku niemieckim w Salzburgu). Poznań 1936, Nacz. Inst. Akcji Katolickiej, 24 ss.

64. Przedmowa do antologii poetyckiej "Chór wieków", Miłkaszewska i in., Poznań 1936.

65. Konnersreuth im Lichte der Mystik und Psychologie, Salzburg 1936. [Brak BJ]

1937

66. Nikodem. Gregoriana 1937, III, 1-2, s. 1-13.

67. List J. E. Ks. Arcybiskupa do ks. kanonika Leona Issakowicza. j.w. s. 37-39.

68. Rozmowa z Samarytanką. j.w., z. 3-4, s. 65-73.

69. [Dwa przemówienia ks. Arcybiskupa na Uroczystej Akademii w dniu 29 maja w Auli Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, w 50-lecie kapłaństwa J. E. X. Arc. J. Teodorowicza]. j.w., z. 3-4, s. 94-98, 107-112.

70. Moralność Królestwa Bożego. j.w., z. 5-6, s. 113-135.

71. Herold Chrystusa na tle epoki. Poznań 1937, Księg. św. Wojciecha, 260 ss.

1938

72. Moralność Królestwa Bożego [rozdz. z t. IV, "Jezus Chrystus" przygotowywany do druku]. Gregoriana 1938, IV, 1, s. 1-26.

73. Kazanie w św. Trzech Króli 1938 r. j.w., z. 1, s. 26-31.

74. Myśli z dzieł Arcybiskupa Teodorowicza. j.w., s. 54-55.

75. Scena w świątyni. j.w., s. 133-140.

76. Kuszenie Chrystusa. Wielkopostne konferencje radiowe. Kraków 1938, Kat. Tow. Wydawnicze, 87 ss.

77. Przedmowa J.E. ks. Dr. Józefa Teodorowicza do "Żywot Matki Marii od Krzyża" (Ludwika Nałęcz-Morawskiej, fundatorki Franciszkanek N. Sakramentu w Polsce). Kielce 1938, s. 2 (293).

1943

78. O miłości Ojczyzny. Londyn 1942, Polska Misja Katolicka. [brak w BJ]

1944

79. Myśl religijna w narodzie. Londyn 1943, Polska Misja Katolicka, 20 ss.

1947

80. Myśl religijna w narodzie. Katolickie Duszpasterstwo Polskie. Jerozolima 1944, 29 ss. [patrz: Na Przełomie 1923]

81. Z Chrystusem Jezusem. Rozważania. Kraków 1947, Biblioteka Carmelitana, t. 23, 140 ss.

1995

82. Adam Stefan Sapieha w korespondencji z biskupami Galicji (Małopolski) w latach 1900-1939. Ks. Józef Wołczański. Separatum z: Kardynał Adam Stefan Sapieha. Środowisko rodzinne, życie i dzieło. Przemyśl 1995, s. 93-145.

Instytucje i organizacje ormiańskie w czasach Arcybiskupa Teodorowicza

Grzegorz PEŁCZYŃSKI [Poznań]

Ormianie polscy w czasach arcybiskupa Józefa Teodorowicza byli już w dużej mierze spolonizowani. Jednakże wciąż drogie były im pewne tradycje, które ich przodkowie z Armenii bądź jakiś ośrodków ormiańskiej diaspory przed wiekami przynieśli do Polski, na jej południowo-wschodnie Kresy. Dlatego też bardzo zależało im na utrzymaniu struktur społecznych, dzięki którym przekazywanie owych tradycji było w ogóle możliwe. Było to możliwe przede wszystkim dzięki Archidiecezji Lwowskiej Obrządku Ormiańsko-katolickiego, którą w latach 1902-1938 rządził właśnie arcybiskup Teodorowicz. W dwudziestoleciu międzywojennym stare instytucje ormiańskie okazały się jednak niewystarczające, zakładano więc nowe.

Wszystkie ormiańskie struktury społeczne: te stare i te nowe, istniejące pod patronatem kościelnym i mające charakter bardziej świecki, działały zgodnie i bezkonfliktowo dla dobra społeczności ormiańskiej. Było to zasługą także samego arcybiskupa, który różnymi sposobami potrafił jednoczyć swą trzódkę.

Archidiecezja Lwowska Obrządku Ormiańskiego stanowiła najstarszą i zarazem najszacowniejszą instytucję polskich Ormian. Jej centrum mieściło się we Lwowie, gdzie znajdowała się katedra i gdzie rezydował arcybiskup, tutaj też posiadały swój klasztor benedyktynki ormiańskie. Warto zwrócić uwagę na to, iż we Lwowie swą siedzibę mieli jeszcze dwaj inni metropolici katoliccy: obrządku łacińskiego i obrządku greckiego. Archidiecezja Obrządku Ormiańskiego dzieliła się na trzy dekanaty, w skład których wchodziło dziewięć parafii. Do dekanatu lwowskiego należała parafia we Lwowie i Brzeżanach. Dekanat stanisławowski obejmował parafie w Stanisławowie, Tyśmienicy i Łyścu. Z kolei w dekanacie kuteńskim znajdowały się parafie w Kutach, Horodence, Śniatynie, a ponadto na Bukowinie parafia w Czerniowcach i kapelania w Suczawie. Te ostatnie formalnie odpadły od Archidiecezji Lwowskiej po I wojnie światowej, ponieważ

Bukowina została włączona do państwa rumuńskiego, co nie rozerwało jednak więzi między Ormianami galicyjskimi i bukowińskimi. Ale nie wyłącznie w tych miejscowościach zamieszkiwali członkowie tych parafii, bo także w bliższej lub dalszej okolicy, nierzadko we własnych majątkach ziemskich, a nawet poza Galicją Wschodnią i Bukowiną.

Liczebność wiernych Archidiecezji Lwowskiej Obrządku Ormiańskiego szacowano między 5 a 10 tysiącami, była to więc najmniejsza archidiecezja na ziemiach polskich. Kwestia przynależności do niej była wielce skomplikowana. Na pewno żadnej wątpliwości nie wzbudzają osoby, których obydwójce rodziców było obrządku ormiańskiego, i które sakramenty przyjmowały zawsze w rycie ormiańskim - po prostu niejako od urodzenia należały do tego obrządku. Jednakże w czasach arcybiskupa Teodorowicza takie jednoznaczne układy przestają być regułą. Zdarzało się wówczas coraz częściej przyjmowanie sakramentów w kościołach innych obrządków i to z przyczyn nieraz dość zwyczajnych: duża odległość od najbliższego kościoła ormiańskiego, czy jakieś towarzyskie, bądź nawet rodzinne więzi z łacinnikami, a sporadycznie też grekokatolikami. Taka obrzędowa asymilacja nie zawsze była sankcjonowana odpowiednimi wpisami w księgach parafialnych. W przypadku małżeństw z przedstawicielami nie-ormiańskiego obrządku pojawiały się poważniejsze komplikacje, prawo kanoniczne bowiem kwalifikowało takie związki jako małżeństwa mieszane. Skoro jednak zawierali je wierni tego samego Kościoła, prawo dopuszczało względną dowolność - dotyczy to już rytu, w którym miały odbyć się zaślubiny. Z kolei małżonkowie mogli pozostać przy swoich obrządkach lub zdecydować się na jeden. Jeżeli zachodziła pierwsza ewentualność, wówczas ich dzieci częstokroć przyjmowały obrządek tego z rodziców, z którym łączyła je ta sama płeć. Lecz nawet należąc formalnie do obrządku łacińskiego, zazwyczaj bywały też związane w jakiś sposób z obrządkiem ormiańskim.

Rozmieszczenie parafii podległych arcybiskupowi Teodorowiczowi i liczebność ich członków są w dużej mierze paralelne z rozmieszczeniem i liczebnością Ormian polskich. W mniejszym stopniu dotyczy to Ormian, którzy przybyli do Polski na początku lat dwudziestych z Armenii Zachodniej, uciekając przed krwawymi prześladowaniami tureckimi, bądź też objętej rewolucją Rosji. Ich liczba wynosiła nie więcej niż tysiąc osób, przebywali w

różnych częściach kraju, przy czym nierzadko ich pobyt miał charakter tymczasowy, był etapem w drodze na Zachód. Ci zaś, którzy w Polsce pozostali, powoli integrowali się z Ormianami żyjącymi w niej od wieków, między innymi identyfikując się z ich obrządkiem.

W ciągu XIX w. liczba kapłanów Archidiecezji Lwowskiej wahała się od kilkunastu do dwudziestu kilku. Tak samo było za czasów arcybiskupa Teodorowicza. Kandydaci na księży pobierali nauki wraz z łacinnikami na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie lub Kolegium Ormiańskim w Rzymie. W latach trzydziestych w Wiecznym Mieście studiowali: Grzegorz Petrowicz, Kazimierz Romaszkan i Kazimierz Roszko. Zdarzało się czasami, że do kleru ormiańskiego przechodzili księża łacinnicy bądź pochodzący spośród imigrantów, jak na przykład Paweł Kiermizjan i Sergiusz Eguljan. Bywało również, że Ormianie zasilali kler łaciński albo wstępowali do łacińskich zakonów. Duże znaczenie miał kontakt z zakonem mechtarystów, jedynym męskim zgromadzeniem obrządku ormiańsko-katolickiego, którego klasztor znajdował się w stosunkowo niedalekim Wiedniu.

Kler Archidiecezji Lwowskiej był zhierarchizowany. Jej kapłani wybierali ze swego grona arcybiskupa, następnie - w okresie zaborów - zatwierdzał go cesarz austriacki, a papież prekonizował. Przy katedrze lwowskiej istniała kapituła składająca się z prepozyta, trzech kanoników gremialnych i trzech honorowych. Z kolei trzech dziekanów stało na czele trzech dekanatów i dziesięciu proboszczów zarządzało tylomaż parafiami. Tak więc w tej archidiecezji większość księży miała jakiś urząd i związany z nim tytuł. Droga do godności kościelnych wydawała się być tu krótsza niż w innych diecezjach, lecz godności te ze względu na znikomą liczbę wiernych miały specyficzną wagę. Niejeden ksiądz ormiański nie mając licznych obowiązków duszpasterskich oddawał się jakiejś działalności dla dobra społecznego. Autonomia w zaborze austriackim, a potem odrodzenie państwa polskiego, w którym tak doniosła rola przypadła galicyjskiej inteligencji, bardzo temu sprzyjały. Ormiańscy księża zajmowali się więc nauką, polityką, czy działalnością charytatywną.

Dzięki Archidiecezji Lwowskiej Obrządku Ormiańsko-katolickiego na terenie Małopolski Wschodniej i Bukowiny trwała wciąż liturgia ormiańska, a poza tym inne tradycje ormiańskie. Wspomnieć tu można choćby o słynnych odpustach ku czci świętego

Antoniego w Kutach, które gromadziły Ormian polskich ze wszystkich parafii. Trudno jednak nie zauważyć postępującej latynizacji tego obrządku. Co prawda nadal w kościołach ormiańskich odprawiano nabożeństwa w języku ormiańskim (grabar), nie zawsze już zrozumiałym przez wiernych, lecz wiele elementów tych nabożeństw pochodziło z obrządku łacińskiego. Znacznie spolonizowani Ormianie upodobniali się do Polaków także pod względem religijnym.

Ormianie polscy zawsze bardzo dbali o edukację swoich dzieci, pewnie dlatego stopień wykształcenia był wyższy niż ogółu społeczeństwa. Dlatego też, mimo iż tak nieliczni dali Polsce stosunkowo licznych uczonych, artystów czy polityków. Zdobywaniu wykształcenia sprzyjały należące do nich placówki oświatowe. Najbardziej znaną ich placówką oświatową był Zakład Naukowy imienia Józefa Torosiewicza we Lwowie. Zakład ów był bursą dla chłopców obrządku ormiańskiego uczących się lub studiujących w tym mieście. Ufundował go w roku 1865 znany filantrop, doktor medycyny Józef Torosiewicz, przeznaczając na jego utrzymanie cały swój majątek, nic więc dziwnego, że po jego śmierci w nazwie instytucji pojawiło się jego nazwisko. Zapis fundacji obejmował trzypiętrową kamienicę przy ulicy Ormiańskiej Niższej 101, która później stała się Skarbkowską 21, a także pokaźny kapitał w papierach wartościowych. Mimo to za pobyt w bursie trzeba było płacić, biedniejsi tylko otrzymywali stypendia. Opieka nad nią została powierzona archidiecezji, toteż obowiązki jej dyrektora pełnił zazwyczaj jeden z jej księży. W Zakładzie Naukowym jednocześnie mogło mieszkać 30-40 wychowanków. Jeżeli ormiańskie dzieci nie obsadziły wszystkich miejsc, przyjmowano chłopców innych obrządków.

Podczas I wojny światowej bursa ormiańska nie działała i kiedy w 1919 r. arcybiskup Teodorowicz postanowił otworzyć ją na nowo, okazało się, że pozostawione przez fundatora pieniądze uległy dewaluacji. Wtedy to kilka pań z lwowskiej elity postanowiło uratować tę zasłużoną placówkę. Jej "aniołem opiekuńczym" nazwano Jadwigę Zagórską, żonę dyrektora Banku Polskiego. Pod jej wpływem prawie wszyscy pracownicy tego banku opodatkowali się na rzecz Zakładu. Dzięki wysiłkom pewnego grona osób, bursa przetrwała okres kryzysu ekonomicznego. Lecz później jej funkcjonowanie zależało także od ofiar bogatszych i biedniejszych Ormian składanych przy różnych okazjach.

Zakład imienia Torosiewicza zapewniał nie tylko zakwaterowanie, lecz nade wszystko wychowanie. Panował w nim rygor, ale pewnie bez niego prefekci nie mogliby utrzymać dyscypliny pośród tylu chłopców mających od kilku do dwudziestu kilku lat. Chłopcy ci uczęszczając do różnych szkół i uczelni, wyróżniali się jako dobrzy uczniowie i studenci, gdyż regulamin nakazywał im conajmniej trzy godziny dziennie przeznaczać na naukę, a starsi wychowankowie mieli obowiązek pomagać w nauce młodszym. Nie zapomniano też dać im czas na rekreację: sport, wycieczki, lektury. Zadbano poza tym o wykształcenie muzyczne wychowanków, chociażby przez uczenie ormiańskich pieśni, którymi uświetniano religijne uroczystości. Wychowankowie z lat trzydziestych pamiętają lekcje języka ormiańskiego i ormiańskiej historii prowadzone nieczęsto i nieregularnie przez ks. Adama Bogdanowicza.

Bursa ormiańska we Lwowie przyczyniła się znacznie do integracji środowiska ormiańskiego. Przyjaźnie między młodymi Ormianami tam zawiązane, choć pochodzili oni z różnych rodów i miejscowości, trwały często przez całe życie. Niejeden jej wychowanek już jako ojciec umieszczał tam swojego syna, pomny tego, czego w niej doświadczył. Ponadto Zakład Naukowy wpajał przywiązanie do obrządku ormiańskiego, jako że w jego sąsiedztwie znajdowała się katedra i budynki kurii. Nie bez znaczenia jest to, iż mieszkali tu, prócz chłopców obrządku ormiańskiego, także łacinnicy. Zakład stanowił więc ważne miejsce spotkania tych dwóch obrządków.

Podobną instytucję założył w Czerniowcach tamtejszy proboszcz, Kajetan Kasproicz pod nazwą Bursa Ormiańskokatolicka imienia Arcybiskupa Isakowicza. Ta pierwsza bursa w stolicy Bukowiny mieściła się w wynajętym domu. Ale ks. Kasproicz wystarawszy się o odpowiednie fundusze, zbudował dla niej w 1897 r. osobny budynek. Przebywać w niej mogło 50 wychowanków, lecz chętnych było o wiele więcej, toteż kapłan oddał dla nich swoje mieszkanie. W przeciwieństwie do Zakładu im. Torosiewicza, bursa czerniowiecka przyjmowała młodzież męską wszystkich katolickich obrządków, nie miała więc tak ormiańskiego charakteru jak ta pierwsza. Jej założyciel uczynił ją po prostu dobrze działającą placówką wychowawczą, przeznaczoną głównie dla chłopców narodowości polskiej. Po jego śmierci bursę nazwano jego imieniem.

Z kolei w 1930 r. powstała we Lwowie Fundacja im. Abrahamowiczów. Dawid Abrahamowicz, znany polityk i jego żona Antonina z Sucholskich, nie mając własnych dzieci, cały swój majątek przeznaczyci na utworzenie i prowadzenie zakładu wychowawczego dla synów zubożałych ziemian obrządku łacińskiego i ormiańskiego. Na wskutek I wojny światowej takowych dość wielu było na Kresach Wschodnich. W zakładzie otwartym dzięki Abrahamowiczom mogło we Lwowie kształcić się 80 chłopców.

Benedyktynki ormiańskie prowadziły we Lwowie szkołę powszechną i gimnazjum dla dziewcząt. Była to najstarsza w tym mieście szkoła żeńska, bo założono ją ponoć już w XVIII w. Mieściła się ona w budynku klasztornym przy ul. Skarbkowskiej 10, a więc w kompleksie domów otaczających katedrę. Siostry w niej lekcji nie prowadziły, ponieważ nie zezwalała im na to reguła. Większość uczennic pochodziła z rodzin polskich. Zresztą szkoła ta była polska. Czasami jednak uczennice prowadzono na nabożeństwa do katedry i nieraz odwiedzał je sam arcybiskup.

Ormianie w czasach Pierwszej Rzeczypospolitej częstokroć trudnili się handlem, wyspecjalizowali się zwłaszcza w handlu ze Wschodem. Na skutek rozmaitych przemian gospodarczych większość z nich została zmuszona do porzucenia kupiectwa. W XIX w. na ogół wykonywali zawody inteligenckie, wielu posiadało własne majątki ziemskie albo przedsiębiorstwa różnych branż. Tak też było za czasów arcybiskupa Teodorowicza.

Z dawnych czasów pozostał im Publiczny Zakład Zastawniczy "Mons Pius" przy Katedrze Ormiańskiej we Lwowie. Pod tą długą nazwą kryje się bank powstały w końcu XVIII w. w wyniku połączenia czterech mniejszych z inicjatywy władz austriackich. Na początku XX wieku bank ten, choć niewielki, funkcjonował prawidłowo i z powodzeniem wypełniał swoje zadania charytatywne. W tym czasie rozporządzał kapitałem dochodzącym do pół miliona koron austriackich. Lecz prawie wszystko przepadło w wyniku kryzysu spowodowanego I wojną światową. Problemy ekonomiczne panujące w niepodległej już Polsce umożliwiały przywrócenie mu dawnej świetności. Bank nie przestał istnieć tylko dzięki finansowemu poparciu kurii metropolitalnej, która chciała, aby się znów rozwinął i służył jej celom. Ale dla Ormian prowadzących wielkie interesy "Mons Pius" był po prostu za mały, by udzielać odpowiednich kredytów. Z różnych względów niewielkie lokowano w nim kapitały, choć jego

oprocentowanie wynosiło 8% w stosunku rocznym. Pomimo trudności ten ormiański bank zdołał przetrwać do końca dwudziestolecia międzywojennego.

Od roku 1927 Ormianie polscy zaczynają wydawać we Lwowie swoje czasopismo "Posłaniec św. Grzegorza". Wymienienie w nazwie patrona Armenii świadczyć miało o ormiańskim charakterze periodyku, aczkolwiek pismo to ukazywało się wyłącznie w języku polskim. "Posłaniec św. Grzegorza" miał być miesięcznikiem, lecz najczęściej ukazywały się podwójne numery, zatem był to w rzeczywistości dwumiesięcznik. Jego nakład wynosił na ogół 1000 egzemplarzy.

Na kartach "Posłańca" publikowano artykuły dotyczące historii i kultury Ormian żyjących w Polsce i poza jej granicami, pisane przez krajowych lub zagranicznych autorów, najczęściej ormiańskiego pochodzenia. Spotykały się w nim publikacje wybitnych uczonych, czyniące z niego poważny periodyk orientalistyczny przypominający trochę ukazującą się w międzywojniu "Myśl Karaimską" czy "Życie Tatarskie". Było to zasługą wieloletniego redaktora "Posłańca św. Grzegorza", Stanisława Donigiewicza. Zamieszczano też informacje o różnych wydarzeniach w poszczególnych ośrodkach polskich Ormian, poza tym obszernie nekrologii oraz ogłoszenia reklamowe firm należących do Ormian. Niekiedy publikowano też wiadomości z Armenii bądź diaspory.

W 1935 r. "Posłaniec św. Grzegorza" przestał być drukowany z powodu kłopotów finansowych. Kłopotów owych dałoby się uniknąć, gdyby uzyskano więcej prenumeratorów, którzy regularnie płaciliby za przesłane pismo. Trzy lata później udało się wznowić "Posłańca", ale już jako kwartalnik. W okresie przerwy aktualne informacje zamieszczano na łamach lwowskiego czasopisma "Gregoriana", w jego "Dziale Diecezjalnym" mającym podtytuł "Przedtem Posłaniec św. Grzegorza".

"Gregoriana" natomiast to organ Archidiecezji Lwowskiej Obrządku Ormiańskiego. W latach 1935-1937 pismo wychodziło jako dwumiesięcznik, a od 1938 jako kwartalnik. Jego redaktor, ks. Adam Bogdanowicz uczynił z niego periodyk teologiczny na bardzo wysokim poziomie. Nieraz swoje artykuły publikował w nim arcybiskup Teodorowicz. Poza goszczeniem "Posłańca" w czasie jego kryzysu, "Gregoriana" rzadko udostępniała swoje stronicie autorom zajmującym się sprawami ormiańskimi.

Utworzenie własnego pisma jest niewątpliwie dowodem ożywienia środowiska ormiańskiego w nowo powstałym państwie polskim. Ułatwiało ono nawiązywanie kontaktów między osobami pragnącymi trwania ormiańskiej tradycji w Polsce. Uświadomiono sobie dobrze, że stare struktury kościelne z coraz większym trudem utrzymywały owe tradycje, i że pojawiły się całkiem nowe problemy domagające się rozwiązania. W wyniku dyskusji toczonych wśród Ormian pod koniec lat dwudziestych zrodziła się idea założenia jakiegoś zrzeszenia, które zjednoczyłoby rozproszonych Ormian polskich. Takowe ukonstytuowało się ostatecznie w 1930 r. we Lwowie jako Archidiecezjalny Związek Ormian. I znów nazwa ta nie jest przypadkowa, zwraca bowiem uwagę na więź członków tej organizacji z Archidiecezją Lwowską Obrządku Ormiańskiego. Sam arcybiskup Teodorowicz ulegając prośbom jego założycieli, zgodził się pełnić funkcję protektora. Odtąd aż do rozpoczęcia wojny we wszystkim, co działo się w zarządzanej przez niego archidiecezji uczestniczył Archidiecezjalny Związek Ormian.

Na pierwszym Walnym Zgromadzeniu AZO we Lwowie w maju 1930 r. wybrano jego zarząd. Prezesem został Jan Antoniewicz, prezes Sądu Okręgowego we Lwowie, wiceprezesami: ks. Dionizy Kajetanowicz i inż. Henryk Mikuli, właściciel kopalni ropy, sekretarzem Antoni Teodorowicz, urzędnik bankowy, skarbnikiem inż. Andrzej Bohosiewicz, radca Dyrekcji Kolei, ponadto do zarządu weszło kilkanaście innych osób. W następnych latach skład zarządu nieco się zmieniał, lecz na stanowisku prezesa pozostawał Antoniewicz. Siedzibą tej organizacji był oczywiście Lwów, ulica Ormiańska 13. Pod tym samym adresem mieściła się również redakcja "Poślańca", od 1931 oficjalnego organu AZO. Poza Lwowem, w niektórych miejscowościach zamieszkałych liczniej przez Ormian, reprezentowali ją delegaci, w 1933 r. działali oni w trzynastu ośrodkach: w Czerniowcach, Horodence, Kołomyi, Kutach, Łyścu, Stanisławowie, Śniatynie, Tłumaczu, Tyśmienicy oraz w Katowicach, Łodzi, Poznaniu i Warszawie.

Jak wynika z publikowanych w "Poślańcu" list nowych członków Archidiecezjalny Związek Ormian w szybkim tempie powiększał swoje szeregi, w połowie lat trzydziestych należało do niego 500 osób. Każdego członka obowiązywało płacenie składek w wysokości 1 zł miesięcznie, za co otrzymywał on "Poślańca". Właśnie dlatego, że nie wszyscy płacili składki lub czynili to nieregularnie,

czasopismo nie mogło być wydawane w latach 1935-1937. Wśród członków AZO znajdowali się także Ormianie przybyli niedawno z Armenii lub Rosji. A zatem uważali go za swoją organizację, w przeciwnym razie zapewne stworzyliby osobną.

Do najbardziej spektakularnych przedsięwzięć tego związku należały Bale Ormiańskie urządzone w salach Kasyna Literacko-Artystycznego. Ich organizacją zajmowała się specjalna Komisja Zabawowa. Bufet balu zaopatrywały ormiańskie ziemianki, nierzadko w takie specjały jak salami czy kozina. Jak zgodnie twierdzą uczestnicy owych balów, były to nader okazałe imprezy, stąd uważano je za ozdobę lwowskiego karnawału. Bawili się na nich nie tylko Ormianie, lecz także przedstawiciele lwowskiej elity. Dochód z Balów Ormiańskich wynoszący na ogół około 1000 zł przeznaczano na Zakład Naukowy im. Torosiewicza, bądź na zapomogi dla biedniejszych studentów lub uczennic szkoły benedyktynek ormiańskich. W sprawozdaniach z balów zamieszczanych w "Poślańcu" skrupulatnie wymieniano ofiarodawców i sumy przez nich przekazywane.

Oprócz działalności rozrywkowej ormiańska organizacja prowadziła również działalność kulturalną. Zajmował się nią głównie Komitet Redakcyjny "Poślańca św. Grzegorza" i Komisja Literacko-Naukowa i Artystyczna. Oprócz wspomnianej już działalności wydawniczej, członkowie tych gremiów organizowali poza tym odczyty o tematyce ormiańskiej wygłaszane przez wybitnych jej znawców, a także koncerty artystów ormiańskich. Imprezy te odbywały się najczęściej we lwowskim lokalu Związku Ormian bądź też gdzie indziej. Dziełem tychże gremiów były też dwie audycje radiowe poświęcone całkowicie polskim Ormianom, nadane w 1931 i 1932 r.

Ważnymi placówkami ormiańskimi w stolicy Małopolski Wschodniej były dwie biblioteki: jedna należąca do Archidiecezjalnego Związku Ormian, druga zaś do archidiecezji. Tą pierwszą opiekował się S. Donigiewicz. Jej geneza związana jest z wydaniem pierwszego numeru "Poślańca św. Grzegorza", którego egzemplarze rozesłano do redakcji wielu czasopism w kraju i zagranicą, proponując wymianę. I właśnie dzięki rozpoczętej wymianie zaczęły się gromadzić roczniki kilkunastu periodyków. W międzyczasie zakupiono 50 książek o tematyce armenistycznej po zmarłym słynnym chirurgu Romanie Barączu, i 600 po historyku Bohdanie Januszu. Na początku lat trzydziestych księgozbiór ten udostępniono członkom AZO. W ciągu

kilku lat uzupełniany, wzrósł do prawie 1000 tomów. Z kolei Biblioteka Kapituły Ormiańskiej, założona głównie dzięki staraniom ks. Leona Isakowicza, służyła głównie duchowieństwu.

W 1932 r. w salach Archidiecezjalnego Związku Ormian we Lwowie urządzono Wystawę Zabytków Ormiańskich. Zaprezentowano na niej rozmaite eksponaty świadczące o wspaniałej przeszłości Ormian na ziemiach polskich: paramenty, obrazy, rękopisy i starodruki, dokumenty i broń. Wystawa cieszyła się ogromnym powodzeniem, zwiedzali ją Lwowianie i osoby spoza Lwowa, pisano o niej w prasie polskiej i zagranicznej. Odtąd postanowiono systematycznie zbierać i eksponować zabytki związane z Ormianami i dlatego właśnie utworzono ormiańskie muzeum.

Stosunkowo wielu polskich Ormian zajmowało się polityką, niewątpliwie wykształcenie i stan majątkowy do tego ich predysponowały. Najlepszym przykładem jest arcybiskup Teodorowicz, wybitny polityk prawniczy. Politycy z ormiańskimi rodowodami szczególnie wyróżniali się na terenie Bukowiny. W istniejącym od 1861 r. Sejmie Bukowińskim na 29 posłów, od 2 do 4 było Ormianami. Tworzyli oni swoiste "stronnictwo polsko-ormiańskie". Reprezentowali oni przede wszystkim interesy wielkiej własności ziemskiej, a ponadto interesy ludności polskiej w tej części Austro-Węgier, gdyż było to ugrupowanie polskie. Po I wojnie światowej na rumuńskiej już Bukowinie, Polacy walczyli o utrzymanie swoich praw. W organizacjach polonijnych aktywną rolę odgrywali Ormianie polscy. W 1932 r. przewodniczącym Związku Stowarzyszeń Polskich w Rumunii został Andrzej Łukasiewicz, proboszcz parafii ormiańsko katolickiej w Czerniowcach.

Śmierć arcybiskupa Teodorowicza w grudniu 1938 r. oznacza koniec pewnej epoki w dziejach Ormian polskich. Niespełna rok później wybuchła II wojna światowa, która okazała się tragiczną epopeją dla Polaków Małopolski Wschodniej i Bukowiny, a więc także dla Ormian polskich. W czasie wojny działalność instytucji i organizacji ormiańskich została znacznie ograniczona czy wręcz uniemożliwiona.

Po wojnie Ormianie polscy zostają przesiedleni z Kresów Wschodnich podobnie jak inni Polacy. Rozproszeni na nowych obszarach osadniczych, nie mogli odtworzyć swych struktur społecznych. Udało się tylko zorganizować trzy ośrodki duszpasterskie dla wiernych obrządku ormiańskiego w Krakowie,

Gliwicach i Gdańsku. Odbudowa struktur społecznych zaczęła się w 1980 r. od utworzenia Koła Zainteresowań Kulturą Ormian przy krakowskim oddziale Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. W Trzeciej Rzeczypospolitej powstało Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne oraz Związek Ormian w Polsce im. ks. abpa Józefa Teodorowicza.

Jak ziarnko gorczycy

Anna DANILEWICZ [Miłoszyce, woj. wrocławskie]

Ile było ormiańskości u Ormian z prawego brzegu Czeremoszu w okresie międzywojennym, kiedy te ziemie należały do Królestwa Rumunii? Można by porównać do biblijnego ziarnka gorczycy, które jest najmniejsze z ziaren. Ale gdy wyrośnie, ptaki niebieskie znajdują w nim schronienie.

Nie mieliśmy kontaktu z ojczyzną naszych przodków. Nie wiedzieliśmy nawet gdzie dokładnie leży na mapie. Nie znaliśmy historii, ani kultury tego kraju. Nie znaliśmy pisma, ani języka, poza kilkoma słowami, kawałeczkiem modlitwy i kolędą na Boże Narodzenie, której słów nie rozumieliśmy. Gdyby tak pozbierać te okruchy w całość, łącznie z zupą *gandźabur* i skrótem na świadectwie "orm-kat.", byłoby to akurat tyle co ziarnko gorczycy. Ale było schowane głęboko w sercu.

Przyłgnęliśmy do Polski i do kultury polskiej. Patriotyzm nasz do tego kraju był wielki, pomimo że urodziliśmy się w państwie rumuńskim i byliśmy mniejszością narodową, tak jak i Polacy w Rumunii. Można powiedzieć, że żyliśmy życiem kraju polskiego. Czasem pytam siebie, dlaczego nie staliśmy się Rumunami. Ale nie znam zadawalającej odpowiedzi. W rodzinach mieszanych polsko-ormiańskich jest zrozumiałe, że strona polska przeciągnęła na swoją narodowość, ale rodziny czysto ormiańskie też przeszły na stronę polską. Wszystko to działo się tak naturalnie, że nikt nie miał żadnych zastrzeżeń. Nawet prezesem Związku Polaków w Banitowie był Ormianin Kajetan Jakubowicz. Może to wynikało z małej różnicy między wyznaniem. Między ormiańskim i rzymskim katolicyzmem kładło się znak równości, podczas kiedy między katolicyzmem a prawosławiem była bariera trudna do pokonania.

Kiedy patrzyłam przed wojną na swoje drzewo genealogiczne, które po stronie matki jest całkiem ormiańskie, a po stronie ojca też ma jedną mocną gałąź ormiańskości, jako że babka ojca po matce była Ormianką, nie odczuwałam, że tej ormiańskiej krwi jest we mnie tak wiele. Dopiero po wojnie, kiedy razem z Polakami wyjechaliśmy

do Polski, uświadomiliśmy sobie, że jesteśmy więcej Ormianami niż nam się wydawało wcześniej.

Nasze ziarnko gorczycy, posadzone, zaczęło rosnąć. Przynależność do organizacji ormiańskich, świadomość, że mamy swoją parafię, swego księdza, swego "Poślańca św. Grzegorza", daje nam to schronienie, niczym ptakom gałęzie drzewa. Zaczęliśmy się interesować krajem naszych przodków, jego kulturą i wszystkim tym, co chce wiedzieć każdy o ojczyźnie swego pochodzenia. Nie znaczy to, że z kolei sprawa Polski zmniejszyła się w nas do rozmiaru ziarnka gorczycy. Jesteśmy Polakami jak za czasów, kiedy żyliśmy w Rumunii.

Mamy dwa drzewa genealogiczne, w cieniu których znajdujemy schronienie. Ta dwoistość obejmuje coraz więcej ludzi na świecie, którzy z różnych powodów nie mogą mieć tylko jedną ojczyznę i jedno drzewo genealogiczne. Jednak zawsze trzeba, żeby takie drzewo nad nami urosło, żebyśmy znaleźli w jego gałązkach schronienie, niczym ptaki.

K R O N I K A

W pierwszych dniach kwietnia w Warszawie rozpoczęła działalność Ambasada Republiki Armenii (ul. Jelinka 8, tel. 0-22 833-93-21). Placówką kieruje chargé d'affaires Ashot Hovakimian.

- 17.V W kościele św. Piotra i Pawła w Gdańsku J.E. ks. abp. Tadeusz Gocłowski konsekrował trzy dzwony, z których jeden jest poświęcony ku czci Matki Bożej Łaskawej (Stanisławowskiej).

Nasze spotkania

- 2.V W Krakowie odbyło się IV Ogólnopolskie Spotkanie Środowiska Ormiańskiego z sesją naukową poświęconą postaci ks. abp. Józefa Teodorowicza w 60 rocznicę śmierci.
- 25.V Prelekcja "Badania antropologiczne czaszki Juliusza Słowackiego" (Anna Krzysztofowicz); gościem spotkania był Dawid Zenian z Waszyngtonu, przedstawiciel Armenian General Benevolent Union.

Rocznica Rzezi

- 18.IV O godzinie 17:30 w kościele Karmelitów (ul. Karmelicka) odbył się koncert muzyki organowej w wykonaniu Tamary Badalian, stypendystki Akademii Muzycznej w Krakowie (w programie znalazły się utwory muzyki ormiańskiej).
- 24.IV O godzinie 17:00 w kościele Dominikanów ks. Józef Kowalczyk odprawił mszę św. w obrządku ormiańskim.
- 29.V Francja oficjalnie uznała Rzeź Ormian za akt ludobójstwa. Z tego powodu Towarzystwo wysłało następujące pisma:

Ambasada Republiki Francuskiej, Warszawa

Panie Ambasadorze,

W imieniu reprezentowanego przez nas środowiska ormiańskiego składamy na Pana ręce wyrazy wdzięczności i szacunku dla Narodu Francuskiego, który poprzez swoich reprezentantów zasiadających w Zgromadzeniu Narodowym uznał za akt ludobójstwa Rzeź Ormian

dokonaną w 1915 roku przez ówczesne władze Turcji. Ustawa uchwalona 29 maja jest hołdem złożonym pamięci ofiar tych wydarzeń, a jednocześnie jest to moralna satysfakcja oddana wszystkim, którzy przez 83 lata przypominali światu o wyrządzonej Ormianom krzywdzie.

Parlament Republiki Francuskiej, Paryż

Le droit d'un minorite à la reconnaissance officielle de ses souffrances passées vient d'être affirmée. L'Amicale Culturelle Armenienne de Cracovie en Pologne tient à féliciter la France pour son courage et sa fermeté. Votre pays qui à depuis longtemps été un deuxième partie pour notre nation est une fois de plus garant garant d'un principe de la vérité historique pour mieux bâtir la mémoire collective des générations futures.

Zmarli

Władysława Sentek zmarła w Krakowie w kwietniu br.

Prof. dr hab. Michał Bohosiewicz, wybitny ekspert w dziedzinie toksykologii, dugoletni pracownik Akademii Rolniczej we Wrocławiu, zmarł we Wrocławiu 30 czerwca.

Spis treści:

- 3 **Od Redakcji**
- 6 **A. Krzysztofowicz** - Najważniejsze fakty z życia ks. Arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza.
- 9 **K. Knyżewski** - Obraz rodu księdza arcybiskupa Józefa T. Teodorowicza w świetle polskiej literatury genealogicznej.
- 15 **M. Gizowski** - Specyfika heraldyczna herbu rodowego księdza arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza.
- 25 **I. Bajerowa** - Uwagi o stylu abpa Józefa Teodorowicza.
- 30 **B.S. Kasprowicz** - Rozpamiętując dzieło Jego życia.
- 36 **A. Krzysztofowicz** - Bibliografia piśmiennictwa Ks. Arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza (1865-1938), opracowana na podstawie jego publikacji wykazanych w katalogach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.
- 46 **G. Pełczyński** - Instytucje i organizacje ormiańskie w czasach Arcybiskupa Teodorowicza.
- 57 **A. Danilewicz** - Jak ziarno gorczycy.
- 59 **KRONIKA**